

NOWY

Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Piątek, dnia 19 lipca 1912 roku.

Redakcja i administracja "Nowego Kurjera Łódzkiego" mieści się w lokalu przy ul. Zachodniej 37.

Interesowani do redakcji zgłaszać się mogą od 11 do 12 w południe i od 6 do 7 wiecz.

Administracja otwarta od 8 rano do 7 wieczór.

Adres telegraficzny "Łódź Kurjer".

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca, za artykuły nieoznaczone z góry ceną, honorariów administracja wypłacać nie będzie.

Prenumerata w Łodzi wynosi rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, miesięcznie kop. 50.

Za odnośnienie do do nu lub przesyłkę pocztową dolicza się 20 kop. miesięcznie.

Za przesyłkę zagranicą dolicza się 60 k. miesięcznie.

Zmiana adresu 20 kop.

TELEFONU Nr. 253.

Cena ogłoszeń: 1-sza strona 50 kop. za wiersz lub jego miejsce, nadesłane 50 kop., nekrologi i reklamy 15 kop., ogłoszenia zwyczajne 10 kop. Drobne ogłoszenia 1 1/2 kop. za wyraz.

Ogłoszenia zamiejscowe: 1 str. 50 kop., reklamy po 20 k., zwyczaj. po 12 k. za wiersz petitowy lub jego miejsce.

Agentury: w Łodzi Biuro ogłoszeń "Promień", Piotrkowska 81; w Pabjanicach A. Wadzyński, Zamkowa nr. 23; w Zgierzu: Nowy Rynek, kiosk Aleksandra Lache **WYŁĄCZNE PRAWO** przyjmowania ogłoszeń w Rosji, za granicą i w Król. Polskiem, oprócz Łodzi i okolicy, oddane jest Domowi Handl. L. i E. Metzki i S-ka.

Najwyższe gatunki piwa!!
 „PRAZDRÓJ” z PILZNA—„PSCHOR” z MONACHIUM i STRYCKI z RYGI
 Sprzedaje się wyłącznie tylko we własnym pawilonie
C. STRYCKIEGO
 na wystawie przemysłowo-rzemieśniczej.
 Z poważaniem
ZARZĄD PAVILONU

Jeżeli zalecamy, to tylko coś znakomitego, a tem jest — piwo —

Waldschleschen

Żądać wszędzie! :: Skład główny Pańska 39.
 TELEFON 11 15.

NAJSKUTECZNIEJSZY SRODEK
 usuwa
plagi, pryszczki, opaleniznę, węgry, czerwonosć twarzy i wszelkie plamy

Pasta do twarzy
 wynalazku aptekarza
Jana Niwińskiego.
 Dla uniknięcia nadmiernej, każde pudełko zaopatrzone jest w piombę, na której znajduje się Nr 204 i nazwisko wynalazcy
Jan Niwiński.
 Sprzedaw. w aptekach, składach aptecznych i perfumerjach.

Czas odnowić prenumeratę.

Dzisiejszy numer składa się z 8-miu kolumn.

Kalendarzyk
 Piątek, d. 19 lipca 1912 r.
 Dzisiaj: Wincentego a Paulo W.
 Jutro: Czesława W.

Cicha noc.
 Jasne słonko do gospody,
 Zaszło do snu niekiedy skroń
 Mgły wilgotne wstają z wody,
 Hej, kielichy wznaj w dłoń.
 Jest w nich pływającego smaku,
 Na nektaru zrobion wzór,
 O Szustowa tym koniaku
 Pieśń zapiewany w zgodny chór.

Z niwy upośledzenia robotniczego.

Od czasu do czasu nie zawadzi uszczknąć kwiateczek, wyrosły na niwie naszego upośledzenia robotniczego i ukazać go społeczeństwu, które, na ogół rzecz biorąc, niedołą warstwy robotniczej rozczuliła się bardzo mało.

Mam na myśli fakt następujący. W pewnej łódzkiej fabryce wyrobów włóknistych wynikło nieporozumienie pomiędzy zarządem fabrycznym a robotnikami, z powodu żądania administracji o przedłużenie pracy w dni przedświąteczne o jedną godzinę. Impulsem do tego żądania była okoliczność ustawienia w paru oddziałach tejże fabryki szeregu nowych maszyn o znacznie zwiększonej wydajności produkcyjnej.

Robotnicy nie chcieli się zgodzić na ową godzinę dodatkową. Doraznym skutkiem tego nieporozumienia było ogłoszenie administracji, że jeśli w ciągu tygodnia robotnicy nie zgodzą się na tą innowację, odnośne oddziały zostaną zamknięte na czas nieograniczony!

Niedawno temu czytałem sprawozdanie z wyniku badań przeprowadzonych przez angielskie ministerjum handlu, a dotyczące płacy zarobkowej i czasu pracy robotników zatrudnianych w angielskim przemyśle włóknistym za okres 25 lat. (1886 — 1911). Gdy się przeciwstawia tameczne warunki z naszymi, a szczególnie z „postępowymi reformami” w rodzaju wyżej przytoczonej, zaprawdę dziwnie markotno robi

się na sercu i nasuwa się pomimo woli szereg refleksji.

Oto garść cyfr ze wspomnianego opracowania: w roku 1886 przeciętny zarobek tygodniowy mężczyzn wynosił 22 szylingi 11 pensów = 11 rb. 22 k., w roku zaś 1911 płaca ta wynosiła 28 szylingów 7 pensów, czyli 14 rb. 14 k. podniosła się zatem w ciągu omówionego okresu sprawozdawczego o 2 rub. 92 kop.

Podobnej zmianie na lepsze uległa również przeciętna płaca zarobkowa kobiet, biorąc rzecz procentowo, podniosła się nawet w stopniu znacznie wyższym, aniżeli u mężczyzn. Objaw ten, zresztą, spotykamy tam wszędzie, gdzie praca kobiet wytwarza konkurencję mężczyznom.

Robotnicy bowiem we własnym, dobrze zrozumianym interesie, dokładają wszelkich starań, aby przedział pomiędzy zarobkiem kobiety swoim własnym zmniejszyć jak najbardziej, podnosząc go w górę, a jeśli można, zupełnie go zrównać z płacą zarobkową mężką, gdyż w ten sposób praca kobiet w fabrykach jest dla zarobku mniej szkodliwą.

Przeciętna płaca zarobkowa kobiet, wynosząca w r. 1886 12 szylingów 9 p. (6 rb. 18 kop.) w roku 1911 doszła do 16 szylingów 9 pensów (8 rb. 68 kop.). W przeciągu ćwierć wieku zatem skala płacy podniosła się: dla mężczyzn o 23.5 proc., kobiet zaś o 26.2 proc. Jeżeli rozdzielimy zarobek w stosunku jego rozmiaru, to okaże się, że 46.3 proc. robotników zarabia od 16 do 38 szyl. tygodniowo = od 13 do 19 rb.; 35.8 proc. zarabia wyżej 19 rub., a tylko słaby, bo około 18 proc. zarabia mniej niż 12 rb.

Praca robotnic wykazuje bardzo nieznaną ilość, bo zaledwie 13.6 proc. zarabujących 12 szylingów tygodniowo t. j. około 6 rub.; 38.8 proc. pobiera od 6 do 10 rb.; 26.9 proc. zarabia od 10 do 12 rub., 21 proc. obejmuje po nad 12 rb.

Dość niskimi, w stosunku do płac powyższych są płace podrostków i dzieci: skala dla pierwszych waha się między 6 rb. 25 kop., a 5 rb. 50 k. ostatnich około 2 rb. 75 kop. i 2 rb.

Czas pracy, z małymi wyjątkami — dziewięćgodzinny, gdyż praca w przemyśle włóknistym jest tam uważana ogólnie za jedną z bardziej szkodliwych dla zdrowia robotników.

Z powyższych danych wynika, że przeciętna nawet płaca ro-

botników i robotnic angielskich, przewyższa w dwójnasób najwyższą płacę robotników i robotnic polskich. Należy też wziąć pod uwagę krótszy aniżeli u nas dzień roboczy, co również podnosi znacznie zarobek robotników angielskich.

Następnie biorąc pod uwagę lepsze urządzenie społeczne w Anglii, przy których kształcenie dzieci w szkołach bez porównania łatwiejszem i przystępniejszym jest dla robotnika angielskiego, aniżeli naszego, biorąc pod uwagę rozwój sklepów współdzielczych, chroniących robotników od wyzysku handlowych pośredników, wreszcie ogólne lepsze warunki w jakich żyje i pracuje robotnik angielski, dojdąc musimy do wniosku, iż jak dnia z nocą, tak też i warunków w jakich żyją robotnicy polscy i angielscy, zatrudnieni w jednakowym przemyśle, bynajmniej porównywać nie można.

Norma płacy robotniczej, u nas waha się od 5 do 7 rb. tygodniowo i musi wystarczyć na utrzymanie rodziny, składającej się niejednokrotnie z trzech do sześciu osób.

Marek Lech.

Okólnik w sprawie wycieczek nauczycieli.

Ministerjum oświaty odesłało do kuratorów okręgów naukowych tajny okólnik w sprawie wycieczek naukowych nauczycieli szkół ludowych zagranicę. Zamieszczając, in extenso, ten okólnik ministerjum, „Kier” poświęca mu następujące uwagi:

„Tajny okólnik ministerjum oświaty wymierzony jest przeciwko zagranicznym ekskursjom naukowym, organizowanym przez oddziały naukowe Tow. krzewienia nauk technicznych.

„W ciągu letnich miesięcy r. 1909 — 11 takich wycieczek po Europie Zachodniej zorganizowano 87, wzięło w nich udział przeszło 4,000 nauczycieli szkół początkowych i średnich, pracowników instytucji publicznych, uczącej się młodzieży i inteligencji.

„Lecz im żywciejszą i pożyteczniejszą jest jakaś inicjatywa publiczna, tem podejrzliwiej traktuje ją rząd i organizowaniu wycieczek zagranicznych zaczęto stawiać różne przeszkody. W roku 1910 odmówiono wydania zbiorowych paszportów.

„W roku 1911 naczelnik m. Moskwy „ze względów formalnych” zamknął komisję organizującą wycieczki naukowe, a kiedy oddział naukowy Tow. bezpośrednio zajął się urządzaniem wycieczek, to naczelnik miasta na początku r. 1912 sprzeciwił się i temu, i trzeba było usilnych starań, aby uzyskać możliwość urządzania wycieczek.

„Teraz zaś w okólniku swoim ministerium oświaty miało śmiałość oskarżyć oddział naukowy Towarzystwa krzewienia nauk technicznych o „występną propagandę”, mającą na celu wzbudzenie niezadowolonia z rządu, oraz ustroju państwowego i społecznego.”

W sprawie walki z niewypłacalnością.

Ministerjum handlu i przemysłu zakończyło prace nad projektem prawa o zmianie porządku przejmowania firm przez nowych właścicieli.

Nowe prawo będzie miało na celu skrócenie nadużyć niewypłacalności w kupiectwie.

Według projektu prawa ustępowanie firmy drugim osobom może być przeprowadzane w drodze rejentalnej, przyczem nowonabywca firmy musi otrzymać od poprzedniego właściciela rejestr długów i zobowiązań materialnych, za które nowonabywca będzie całkowicie od odpowiedzialny przed wierzycielami.

W razie braku środków na pokrycie starych długów poprzednika, wierzycielom przysługiwane będzie prawo dochodzenia swych należności od poprzedniego właściciela. Za rozmyślnie ukrywanie swych długów i pominięcie ich w rejestrze, dawny właściciel firmy ma być karany.

Projekt przewiduje cały szereg odpowiedzialnych kar.

W najbliższym czasie projekt zostanie przekazany radzie ministrów do zatwierdzenia.

N. W.

„Historja Dr. Żel. Warsz.-Wiedeńskiej”.

1835—1848—1898.

(Przyczynek do historii kolejnictwa w Królestwie Polskim).

Niedawno temu ukazała się książka pod powyższym tytułem i ukazała się właśnie w chwili kiedy o kolei warsz. wied. można mówić z punktu historycznego. W obszernym tem dziele; opartem na licznych źródłach i stanowiącym rozprawę na stopień doktora nauk politycznych i ekonomicznych w uniwersytecie Fryburskim, autor d. Henryk Hilchen, na wstępie stara się rozstrzygnąć pytanie, komu należy przypisać pierwszeństwo zapoczątkowania myśli budowy kolei.

W sprawie tej Piotr Steinkeller, występował dopiero od r. 1838, gdy tymczasem w archiwum Banku Polskiego znaleziono dokumenty dowodzące, że wcześniej już skutkiem poparcia ówczesnego wice-prezesa Banku Henryka hr. Łubieńskiego inżynierowie Stanisław Wysocki i Urbański sporządzili plan techniczny przyszłej kolei, noszący datę 1835 roku.

Myśl budowy musiała się zrodzić w umyśle Henryka hr. Łubieńskiego jeszcze w r. 1834, t. j. w cztery lata po wybudowaniu kolei między Liverpołem i Manchesterem. Myśl przeprowadzenia takiej arterji komunikacyjnej, mającej olbrzymie znaczenie dla przemysłu i wogóle cywilizacji, zgodnie z ówczesnymi pojęciami należy uważać za nader postępową i śmiałą.

Wszak największy ekonomista J. St. Milli porównywał wówczas koleje do wojen wycieńczających kraj, a nasz Sułkowski pisał: „Żelazne koleje są otchłanią w której toną olbrzymie zasoby, nie zostawiając innych po sobie śladów prócz wysypanej grobli i szyn na niej leżących. Odrywają one zasoby od rolnictwa, odcinając wolne kapitały, utrudniają kredyt, wreszcie tłumią ducha rzeczywistej przemysłowości”.

Wobec takich pojęć jest rzeczą łatwo zrozumiałą, że doprowadzenie do skutku projektu wymagało dużej energii. Nie zrażał się tem bynajmniej Henryk Łubieński, przeczuwając doskonale jako kierownik największej instytucji w kraju, że tylko przemysł może pomódz do odrodzenia upadającej ojczyzny, trzeba było jednak dla rozwoju tego przemysłu stworzyć dogodny warunki, a jednym właśnie z takich miała być kolej.

Kiedy we Francji opierano przeważnie kalkulację na ruchu podróźnych, Łubieński odrzucił całkowicie ten ruch i wziął na uwagę li tylko ruch towarowy. Obliczył on, że konie w kraju przewożą rocznie 3,325,000 centnarów towarów kosztem złp. 5,106,800, kolej zaś przewoziła by tę ilość kosztem złp. 3,254,000 czyli że roczna oszczędność wyniosłaby zł. 1,852,800.

Na podstawie tych i innych obliczeń Łubieński złożył Bankowi d. 1 stycznia r. 1835 projekt budowy kolei z Warszawy do Niwki a Bank polecił inżynierowi Wysockiemu sporządzenie planu, co przedstawiało niemiłe trudności.

Po roku 1837 Łubieński ustępuje na drugi plan, a na pierwszy wypływa Steinkeller, prowadzący w spółce z domem handlowym Bracia Łubieńscy i S-ka wszystkie interesy dotyczące kolei. On to 13 czerwca r. 1838 za namiesnikostwa Paszkiewicza podał prośbę do rządu o wydanie koncesji na budowę z tem, żeby rząd gwarantował 40 proc. od wyłożonego kapitału.

Projekt przedstawiony Cesarzowi zyskał sankcję 9 lipca r. 1838, d. 26 listopada t. r. zawarta została urzędownie umowa między Bankiem a Piotrem Steinkellerem i dom. handl. Bracia Łubieńskich, wreszcie Ukaz Cesarza Mikołaja I z d. 19 stycznia 1839 zatwierdził tę umowę.

Ale te czynności przedwstępne były, jak się okazało, łatwiejsze od mającego nastąpić okresu, mianowicie sfinansowania przedsiębiorstwa. Zawiazane towarzystwo budowy miało olbrzymie przeszkody do zwalczania tem więcej, że kraj i jego możni całkiem obojętnie zachowywali się względem tego przedsięwzięcia. Trzeba było więc szukać kapitałów za granicą w czem niespożyte zasługi położył Steinkeller, wykazując umysł i znajomość rzeczy niepowседневną. Rozatem kwestja wybrania typu kolei, t. j. czy angielskiego z siłą pociągową parowozów, czy amerykańskiego z siłą koni, zajęła przeszło rok czasu.

Dnia 12 maja r. 1842 towarzystwo budowy kolei wniosło do rządu Królestwa prośbę o rozwiązanie kontraktu zawartego z Bankiem Polskim, podając w obszernym referacie stan dokonanych robót na linii i przyczyny konieczności rozwiązania. Te ostatnie wynikiły stąd, że przedsiębiorstwo zeszło się z fatalnym stanem rynku pieniężnego. Dość powiedzieć, że po czterech latach zabiegów i pracy przedsiębiorcy znaleźli się w posiadaniu 4189 akcji z ogólnej ilości 5000. Prócz tego przedsiębiorstwo zamierzało wybudować koleje systemem amerykańskim, kosztem 21 milionów złotych, stosunki jednak zmieniły się tak raptownie i technika posunęła się tak szybko, że system amerykański nie mógł być do przyjęcia. Wobec tego potrzebna była zwiększenia kapitałów.

Jednocześnie opinja w kraju przeciw budowie wcale się nie zmniejszała, co też niemiło przyczyniło się do upadku przedsiębiorstwa. We Francji p. Considerant pisał, że nie należy budować kolei, a to skutkiem niedoskonałości wynalazku i niekoniecznej jego potrzeby, gdyż są roboty ważniejsze, jakich jednak autor nie wymienia. Minister rosyjski Kaszkirin wypowiedział znów taki pogląd: „Koleje, wzmagają skłonność do niepotrzebnego przeczucania się z miejsca na miejsce i tak już w wieku naszym bardzo wydawnego, wyludżając przytem od publicki niepotrzebne koszty”.

Po likwidacji pierwszego towarzystwa z Henrykiem i Tomaszem hr. Łubieńskimi i P. Steinkellerem na czele, którym bądź co bądź należy się cześć jako pionierom w ekonomicznym odrodzeniu kraju, pozostały zobowiązania materialne, które przejął oddzielny komitet rządowy. Złożył on władzom wyższym szczegółowy referat o stanie wykonanych robót i o konieczności dokonania przedsięwzięcia. Jakoż u. 17 czer-

wca 1843 r. wyszedł ukaz CesarSKI, przeznaczający milion rubli na rozpoczęcie robot, a 4 lipca tegoż roku postanowiono wybudować koleje z funduszy skarbowych przy kowarskiej obligacji.

Dnia 1 kwietnia r. 1848 ukończono całą linię na przestrzeni od Warszawy do Granicy z odnogą od Skierniewic do Łowicza, ogólną długości 307 1/2 wiorsty. W pierwszym tym okresie eksploatacji tabor składał się z 35 parowozów, 87 powozów i 312 wagonów.

W ciągu roku 1848 wyprawiono 1185 pociągów, przewieziono 364741 osób i 2248860 pudów ciężarów.

Dochód wynosił rubli 340519, wydatków 306000 rubli, zysk rb. 84519. Dla zestawienia i urobienia sobie pojęcia o wzroście kolei zaznaczyć należy, że w r. 1897 nieznano 287 parowozów, 432 wagonów osobowych i 8718 towarowych. Dochód w tym roku wynosił rb. 1566880, wydatki 9926895 zysk 5741191 rub.

Dnia 26 kwietnia 1856 roku, rząd powziął zamiar oddania kolei w ręce prywatne i ogłosił warunki, na których oddałby to przedsiębiorstwo w dzierżawę. Zgłosiło się kilku reflektantów, z tych głównymi byli: dom bankowy S. A. Frenke, zastąpiony potem przez H. Epsteinę i dom bankowy L. Kronenberg.

Dnia 10 października r. 1857 wyszedł ukaz, polecający zawrzeć umowę z grupą kapitalistów z H. Epsteinem na czele i 13 listopada tegoż roku dotychczasowa dyrekcja z radcą Łęskim na czele oddała koleje nowemu przedsiębiorstwu. Pierwszym dyrektorem kolei został Rozenbaum.

W roku 1864 jeden z założycieli towarzystwa kolei warsz.-wiedeńskiej, baron Muschwitz, korzystając z zamętu w kraju, pozbył się prezesa rady zarządzającej Epsteinę, jako „nieprawomyślnego” i uzyskał od hr. Berga zmianę statutu w tym sensie, że „trzy czwartych członków rady powinno składać się z poddanych rosyjskich i niemieckich”.

Przeciw tej ustawie, umożliwiającej, bezwzględny wpływ cudzoziemcom, do mógł zająć wypadek, że tylko jeden członek mógł być poddanym rosyjskim, a reszta cudzoziemcy, wystąpił Leopold Kronenberg.

Rozwój kolei szedł szybkim krokiem, stwarzając pierwszorzędną arterję, mającą olbrzymie znaczenie pod względem ekonomicznym i społecznym.

Na zakończenie jeszcze podajemy kilka danych cyfrowych; najlepiej ilustrujących całe przedsiębiorstwo.

Kiedy w roku 1858 cała służba kolei, składająca się z 878 osób, otrzymywała rb. 181,031 pensji etatowej, to w r. 1898 cała służba etatowa 6,267 osób pobierała rubli 2,956,990, czyli jedna osoba rb. 471 kop. 83.

W porównaniu z kolejami niemieckimi uposażenie to jednak nie było najlepsze. W Niemczech urzędnik w r. 1898 pobierał przeciętnie 1,360 marek, gdy urzędnik na kolei warsz.-wied. 1,019 marek.

W roku 1858 przewieziono 511,645 osób i 8,476,124 pudów towarów, a w roku 1897—8,697,124 osób i 290,065,906 pudów towarów, w tem samego węgla 149,033,708 pudów.

Akcyonariusze w postaci dywidendy zarobili rb. 29,865,712, t. j. 26.5 proc. czystego dochodu.

Rząd za włożenie w koleje 4 milionów rb. i za nadanie prawa konwersji oraz połączenie kolei wiedeńskiej z bydgoską, otrzymał rb. 13,734,787, czyli 12 proc. dochodu netto. Na prowadzenie przedsiębiorstwa w ciągu lat 40 koleje wydała 147,184,407 rb.

O miarę polską.

Jeden z urzędów włościańskich wszczął kwestję, według jakiej miary, polskiej, czy rosyjskiej, mają być sporządzane plany nowego urządzenia gruntów po komasacji, na podstawie prawa z dn. 14 VI 1910 roku. W wielu bowiem wsiach grunty zostały wymierzone, według przepisów z dn. 9 IV 1881 roku, miarą polską i plany te zostały zatwierdzone przez komisję przy wydziale ziemskim.

W odpowiedzi ministerjum spraw wewnętrznych wyjaśniło, że wszelkiego rodzaju plany robót, mierniczych przy komasacji gruntów włościańskich winny być wykonywane według miary rosyjskiej. Zamiast więc włók, morgow i pretów, figurować będą dziesięciny i sążnie. Według miary rosyjskiej sporządzane być winny wszelkie wogóle dokumenty miernicze. Nawet w rejestrach mierniczych na grunty, już wymierzone według przepisów z dn. 9 IV 1881 roku miarą polską, należy obszar ogólny gruntów wymierzonych każdemu właścicielowi poszczególnemu, oznaczyć dodatkowo w mierze rosyjskiej.

Referendum szwajcarskie.

Szwajcaria jest jedynym państwem konstytucyjnym, w którym naród, oprócz własnego ustrojowi parlamentarnemu prawa wybierania posłów do izb prawodawczych, posiada także bezpośrednie przywileje prawodawcze, przypominające poniekąd dawny ustrój maleńkich rzeczypospolicich greckich. Jest to tak zwane „referendum”, czyli przysługujące obywatelom prawo żądania plebiscytu względem ustaw, uchwalonych przez Zgromadzenie prawodawcze związku, w myśli bowiem konstytucji z r. 1847, każda ustawa, uchwalona przez Zgromadzenie prawodawcze, powinna być zakomunikowana władzom kantonalnym i ogłoszona natychmiast w dzienniku związkowym, poczem w ciągu 90 dni od ogłoszenia może być wniesione żądanie plebiscytu.

Jeśli tego zażądało 30,000 obywateli, albo ośm kantonów, ustawa winna być poddana pod głosowanie powszechne w celu przyjęcia lub odrzucenia przez naród, w przeciwnym zaś razie Rada związkowa stanowi, iż ustawa uchwalona zyskała moc obowiązującą.

Naród szwajcarski niejednokrotnie zrobił użytek z tego przywileju, lecz nieraz odrzucał dobre ustawy, mające reformę socjalną na celu, ale połączone z nowymi ciężarami podatkowymi. Jednakże ostatnie „referendum”, dokonane 7 b. m., stanowi pod tym względem wyjątek, i data ta stanie się pamiętną w dziejach Związku, a zwłaszcza jego polityki socjalnej i życia gospodarczego.

Dnia 13 czerwca 1911 r. uchwalono ustawę o państwowem ubezpieczeniu na wypadek choroby i od nieszczęśliwych wypadków, lecz wskutek usilnej agitacji przeciwników ustawy z prywatnymi towarzystwami ubezpieczeniowymi na czele, w jesieni uchwalono „referendum”, którego zażądało aż 75 obywateli.

O odbyło się ono, 6 b. m., a rezultat był taki, że za przyjęciem ustawy wypowiedziało się 286,000 obywateli, gdy przeciwników okazało się tylko 237,000. Pomimo nader utrudnionych warunków (dokuczliwych mrozów i śnieżyc), udział głosujących był bardzo znaczny; zwycięstwo zaś przypisać należy wzmoczonej świadomości i czujności warstw robotniczych z kantonami Zurychem i Bernem na czele (głosów 65 tysięcy i 48 tysięcy).

Prezydent Związku, dr. Forrer, osobście agitował gorliwie na rzecz nowej ustawy.

Praca jego nie poszła na marne, albowiem ustawa zjednała sobie pokątną większość 49,000 głosów i dzięki temu zyskała moc obowiązującą.

Uchwalone w ten sposób ubezpieczenie państwowe jest przymusowe tylko o tyle, o ile dotyczy nieszczęśliwych wypadków zawodowych, a obciąża ono budżet państwowy sumą 3 i ćwierć milj. franków rocznie.

Natomiast ubezpieczenie na wypadek choroby wyraża się tylko w formie corocznego subsydjum państwowego 4 i pół mil. r., udzielanego istniejącym już kasom cnrych.

Nowa wszakże ustawa przewiduje, że obowiązkowość ubezpieczenia mogą wprowadzić u siebie oddzielne kantony i gminy; z drugiej jednak strony, w myśli prawa związkowego, pociąganie pracodawców do płacenia składek nie jest dozwolone, a zatem wobec niepewnego stanu finansowego wielu kantonów, zapewne jeszcze dużo upłynie czasu, zanim Szwajcaria posiadzie przymusowe ubezpieczenie na wypadek choroby.

Wiadomości ogólne.

○ **Przed wyborami do Dumy.** Departament spraw ogólnych okólnikiem z dnia 5 b. m. za nr. 739 zawiadomił gubernatorów, iż według wyjaśnienia senatu z dnia 25 z. m. z prawa uczestniczenia w wyborach do Dumy państwowej korzystają tylko żydzi, mający niezaprzeczenie prawo zamieszkiwania w określonych miejscowościach lub we wszystkich miejscach Cesarstwa.

Nie mają prawa brania udziału w wyborach następujące kategorie żydów:

1) korzystające z warunkowego prawa przebywania po za obrębem miejscowości, przeznaczonych do stałego zamieszkiwania przez żydów; 2) żydzi, pozostawieni do czasu ogólnego przeglądu ustaw prawodawczych o nich z rozporządzenia ministerjum spraw wewnętrznych na zasadzie punktu 3 Najwyższego ukazu z dnia 2 sierpnia 1893 r. i 3) ci żydzi, których wysiedlenie wstrzymane zostało z rozporządzenia ministra Plehwego (19 marca 1904 r. za nr. 723) i sekretarza stanu Stołypina (4 czerwca 1907 r. za nr. 20).

Rozporządzenie powyższe polecono zakomunikować właściwym instytucjom, układającym listy wyborcze do Dumy państwowej.

○ **Dla uczniów szkół rzemieślniczych.** Ministerjum oświaty wniosło do Rady ministrów projekt rozszerzenia mocy prawa z dnia 28 czerwca 1908 r. pozwalającego szkołom rzemieślniczym wydawać uczniom tych szkół, po ukończeniu kursu, świadectwa na tytuł majstra lub podmajstrzego) na osoby, które ukończyły kurs szkół rzemieślniczych przed ogłoszeniem tego prawa i o nadaniu ministrowi oświaty możliwości rozszerzenia mocy tego prawa na szkoły rzemieślnicze, istniejące na zasadzie specjalnych ustaw.

○ **Inspektorowie szkół ludowych.** Wydany został do wszystkich inspektorów i dyrektorów szkół ludowych okólnik ministerjum oświaty, orzekający o obowiązkach i potrzebie działalności tychże kierowników szkół ludowych.

Przy przesłaniu okólnika podpisanego przez p. ministra Kasso, załączona także została do kuratorów okręgów naukowych i zakomunikowana do wiadomości naczelników dyrekcji naukowych odewa treści następującej:

„Mając na uwadze wiadome ministerjum oświaty okoliczności mianowania ostatnimi czasy, w niektórych okręgach naukowych, na bardzo ważne stanowiska inspektorów szkół ludowych osób, nie zupełnie odpowiednich tak pod względem wykształcenia, pedagogicznym, osobistym, jak również nieposiadających dostatecznych wiadomości i doświadczenia przy kierownictwie szkoły

początkowej, p. minister oświaty uważa za konieczne zwracanie baczej uwagi na staranny wybór w przyszłości kandydatów na posady inspektorów i dyrektorów rzeczonych szkół ludowych.”

○ **Widoki wyborcze.** Riecz donosi, że ministerjum spraw wewnętrznych otrzymało od poszczególnych gubernatorów doniesienia co do widoków kampanji wyborczej. Większość brzmi nader pesymistycznie. Jedni gubernatorów dowodzą, że na wynik wyborów wpłynie szereg przyczyn, które wyjaśnia się dopiero w chwili wyborów. Informacje te będą rozpatrzone z udziałem prezesa Rady ministrów, Kokowcowa, ministra spraw wewnętrznych Makarowa i kontrolera państwa Charuzina, poczem po rozejrzeniu się w tym materiale będzie ustanowiony termin ostateczny wyborów.

Ze świata.

○ **Hoła pamięci z łaznego kanclerza.** W drezdeńskim uniwersytecie studenci cudzoziemcy, głównie anglicy, urządzili demonstrację przed pomnikiem Bismarka i udekorowali głowę postaci Bismarka naczyniem z nieczystościami. Studentów aresztowano.

○ **Oryginalna wdzięczność.** Główny anarchista i antimilitarysta Hervé, skazany na 6 lat więzienia, uzyskał po dwóch latach wolność na skutek ulaskawienia. Za ulaskawienie wymyślał rządowi w swym organie „La guerre sociale”.

Prasa powitała fakt amnestji spokojnie, twierdząc, że przy obecnym nastroju opinii propaganda antimilitarna Hervégo, jak się okazało, nie może wyrządzić szkody.

○ **Upały.** Ze wszystkich stron nie przestają nadechodzić wieści o upałach, nie tylko nie zmniejszających się, lecz, przeciwnie, wzrastających.

Z Wiednia donoszą o upałach podczas których termometr w cieniu dochodził do 29.5 stopni C.

W okolicach Trjestu i Insbrucku nastąpiły po upałach burze ze znacznymi opadami.

W Nowym Jorku zginęło dotychczas 21 osób. Niema widoków deszczu. Ludzie śpią w parkach; wielu ludzi z powodu gorąca dostało objędu i odebrało sobie życie.

W Londynie od dziesięciu dni panują niezwykle upały. Temperatura dochodzi do 50 stopni Celsjusza. Dotychczas zmarło wskutek porażenia 10 osób.

○ **„Conceau”.** Anglicy wynaleźli nową grę w karty, „Conceau” — wyrugowała bridge, a i panuje wszędzie w salonach i w klubach. Zkąd się wzięła? — nie wiadomo. Nazwa jej tłumaczy się „filut”. Pięciu graczy mo-

że w niej brać udział każdy — na własną rękę, lecz jeden tylko wygrać może. Gra na tem polega, że każdy z uczestników powinien jak najprędzej pozbyć się dziesięciu kart, które ma w ręku. Kto tego dokáže, wygrywa — inni płacą wedle pozostałych na rękę oczek.

○ **Enver-bej z arabowie.** Rząd turecki bardzo poważnie jest zaniepokojony stanowiskiem Enver-beja w sprawie buntu oficerów. Istnieje obawa, że dąży on do oderwania arabów od Turcji i do ogłoszenia się samodzielnym kalfem arabskim.

Z Cesarstwa.

△ **Z kopalni leńskich.** Z Bodajbo donoszą, że w dn. 30 czerwca zarząd Tow. leńskiego zaproponował robotnikom zawarcie umowy na nowych warunkach, żądając piśmiennego pokwitowania, że robotnicy nie mają żadnych pretensji.

Ci, co nie zgadzają się na wspomianą umowę, mają opuścić kopalnię na koszt Towarzystwa.

△ **Straszny wypadek.** Zdarzyło się to we wsi Karymbektu (na Kaukazie). W nocy na podwórzu pewnego tatarskiego zakradł się wilk. Na podwórzu spała kobieta ze siedmioletnim dzieckiem. Wilk porwał dziecko i uciekł z niem do lasu. Rozbudzeni sąsiedzi puścili się w pogoń za wilkiem, przebiegli cały las i wilka nie znaleźli.

Dziecko zapewne zostało rozszarpane przez bestję.

Wiadomości krajowe.

+ **Juljan Małecki.** W Warszawie zmarł, przeżywszy lat 78, pan Juljan Małecki, założyciel pierwszej w kraju fabryki terpentianów, istniejącej od roku 1857, człowiek na polu tej produkcji zasłużony niepospolicie.

W swoim czasie otrzymał on tytuł uprzywilejowanego dostawcy Tow. muzycznego, stwierdzony odpowiednim dokumentem, który podpisał Moniuszko i Apolinary Kątski.

Juljan Małecki był fabrykantem-artystą, wielce zamiłowanym pedantem w zakresie prowadzonej przez siebie wytwórczości. Pomimo podeszłego wieku, prawie do końca życia, bo chorował tylko 10 dni, zajmował się osobiście fabryką z energią zadziwiającą.

+ **Kara administracyjna.** Właściciel księgarni w Radomiu, p. Edward Suchański, za urządzenie w styczniu r. b. wystawy napoleońskiej skazany został na 20 dni więzienia lub 50 rb. kary. P. Suchański karę zapłacił.

+ **Belmont na wolności.** — Redaktora „Wolnego Słowa”, L. Belmonta, po zapłaceniu kary rub. 500, uwolniono z więzienia.

+ **Klub wioślarek.** Grono pań warszawskich z p. Stanisławą Hant na czele powzięło zamiar zorganizowania, wobec nieprzyjmowania kobiet na członków do warszawskiego Tow. wioślarskiego, własnego Tow. pod nazwą „Klub wioślarek”, do którego należałyby wyłącznie same panie.

Rozpoczęte starania u władz zostały uwiecznione pomyślnym wynikiem, gdyż ustawa została zatwierdzona przed paru miesiącami.

Jeden z jej paragrafów głosi, że „Klub wioślarek” ma prawo rozciągać swoją działalność i na prowincję. Godłem „Klubu” jest łódź z dwoma skrzyżowaniami nad nią wiosłami; w trójkącie przez nie utworzonym mieści się syrena.

Nowe Tow. ustawi swą przystań tuż za przystanią warszawskiego Tow. wioślarskiego. Obecnie zarząd „Klubu wioślarek” krząta się energicznie około wynajęcia przystani, budowa zaś własnej trwać będzie przez zimę.

Tow. dotychczas posiada jedną łódkę. Biuro „Klubu wioślarek” znajduje się w Warszawie przy ul. Włodzimierskiej nr. 4 m. 14; przyjmuje ono zapiski, oraz udziela wszelkich informacji o nowym klubie.

Mały felieton.

A kiedy już nie będzie mnie...

A kiedy już nie będzie mnie, gdy legnę sam na grobu dnie, nie płaczcie mnie, ja nie chcę łez, bo płakać umie nawet pies. A że już konam w kwiecie lat, jako na polu zżęty kwiat, albo na łanie zbożny kłos — wszak nie straszno taki los.

I dojdzie każdy życia kres w smutku, w weselu lub wśród łez. Dosięże wszystkich śmierci trąd i pójdzie sam w nieznaną łódź, na cichą tułacz, Boży sąd; jak przyszedł zkądś, tak pójdzie ztąd.

Kochałem wszystkich, wszystko w krag, w chwilach radości, w chwilach smutku, oddałem wszystko: — piersi żar, płomienie serca, marzeń czar, lot ducha, myśli, tęczę złud, tęsknoty, rozpacz, krwawy trud, na ołtarz kładłem dzień i noc, aż ziała wszystka moja moc.

A tę ostatnią życia skre, co w pierś mojej jeszcze wre, niech przyjmie ruń, sosnowy bór, szarzysta pół i szczyty gór; przytul wiecznie mroków cień, taką cichutką, pełną drgnień...

Nie chcę by nad nią płakał drub, dziewczyna, ojciec, bratni duch — dość

Wielki człowiek.

W mózgu czuł takie podniecenie, że nie wiedział co czyni, a ponieważ czarne pole było bliższe, przeto rzucił na nie banknot. Krupier siedzący na końcu stołu, przysunął banknot grabkami i zawołał: „Billet de mille francs” Henryk przypomniał sobie w tej chwili, że czarny wygrał już trzy razy po sobie, było już jednak za późno, by się cofnąć. W tejże chwili jednak, czarny wygrał ponownie.

— Zupełnie pojmuję urok, jaki wywierają ta gra na ludzi — myślał Henryk.

— Zostaw je na tem samym miejscu — powiedziała Cosetta, wskazując na dwa banknoty, po tysiąc franków każdy. — Lubię iść za biegiem rzeczy.

— Czarny wygrał ponownie.

— Zostaw je znowu — powiedziała Cosetta, wskazując cztery banknoty, po tysiąc fran-

ków każdy. — Mówiłam ci, że przynosisz szczęście. Uśmiechali się szczęśliwie ku sobie.

Czarny znów wygrał.

Cosetta powtórzyła polecenie. Gra według tej metody pomimo że była zupełnie odmienna od rzekomo nieomylnych reguł Henryka, przestawała być szczęśliwą. Gdy szesnaście tysięcy franków w banknotach leżało przed Henrykiem, krupier zwróciwszy się dość opryskliwie ku niemu objaśnił, że dwanaście tysięcy franków jest najwyższą stawką, co Henryk zrozumiał przy pomocy Cosetty.

— Postaw cztery tysiące, na poprzednie numery — powiedziała Cosetta. — Cóż? Jakże myślisz.

— Ależ nie — rzekł Henryk. — A zresztą. Ukazała się czwórka. Tak więc, w krótkim czasie wygrał szesnaście tysięcy franków dla Cosetty.

Wszyscy obecni byli zainteresowani niezwykle sposobem gry Henryka. Poprzednie jego mniemanie, że oczy wszystkich zwrócone są na niego, było teraz faktem.

— Powiedz jakikolwiek numer, — wyszeptwała Cosetta. — Zamknij oczy, i powiedz jaki numer.

— Dwudziesty czwarty, — powiedział Henryk, przypominając sobie wiek Cosetty, o którym mu mówiła.

— „Bien! voila huit fois!” — rzekła pospiesznie, wyjmując monety z woreczka napelnionego złotem; wziął ośm monet i postawił na dwudziestym czwartym numerze. Ośm banknotów po tysiąc franków każdy, zostało na tym numerze.

Tego dnia, stał czarny wygrywał. — „Mais c'est épatant!” — wyszeptano nerwowo kilku z widzów.

Krupier zrecznie odliczył wspaniałe i szlachetne sztuki złota, i liczne banknoty. Henryk niewiedząc, ile razem otrzymał, zdawało mu się jednak, że przysporzył Cosecie nowe szesnaście tysięcy.

— Spróbuję teraz czerwonego, — powiedział, wzdychając.

I czując się wielkim bywalcem, krzyknął do Krupiera po francusku. — Maximum. Rouge.

— „Maximum.” Rouge — powtórzył Krupier.

W tej chwili, czerwone pole zapelniono się stawkami osób, które zdecydowały się brać udział w szczęśliwej grze Henryka.

I czerwony wygrał, tym razem na czteronastkę.

Henryk był tak zaabsorbowany, że nie spostrzegł rozmowy dwóch krupierów, jaką prowadzili w centrum stołu. Bank został roz-

miałem waszych śmiechów, wzgard, nie jeden wasz mnie przeszył żart.

Dziś od was nie chcę nic a nie; ni drzących siów, ni smutnych lic, ni srebrnych łez kochanki mej — iszkerko mał samotnie ztlej.

Mchał Kęozia.

Dziś będą udzielane bezpłatne informacje prawne dla czytelników „Now. Kur. Łódzk.” w redakcji od godz. 6 i pół do 7 i pół wieczorem.

KRONIKA.

— (s) **Z wystawy.** W dniu wczorajszym deszcz popołudniowy wpłynął nieco ujemnie na frekwencję przybywających zwiedzić wystawę.

Dopiero pod wieczór ruch przy kasie ożywił się znacznie.

Na ogół trzeba przyznać, że wszystkie budynki na wystawie tworzą całość sympatyczną i harmonijną.

Budowa głównego pawilonu została już ukończona i wystawcy z pośpiechem wykończają swoje kabiny.

W każdym bądź razie nie przesadzimy, jeśli powiemy, że wystawa kompletnie gotową będzie dopiero w przyszłym tygodniu.

Bardziej szczegółowe zatem sprawozdanie odkładamy do tego czasu.

— (h) Ponieważ obecnie zgłasza się jeszcze wielu wystawców, komitet wystawy postanowił wybudować jeszcze jeden dodatkowy wspólny pawilon.

— (a) **W sprawie przeniesienia składów węglowych.** Jak to już zakomunikowaliśmy, sprawa przeniesienia składów węglowych, mieszczących się przy ul. Kolejnej, Węglowej i Składowej, znajduje się w ostatnim stadium jej zakończenia. Jak wiadomo, magistrat postanowił wzamian placów, na których się znajdują obecnie składy węglowe, oddać zarządowi kolei łódzkiej 50 dziesięcin gruntów miejskich obok iasku zwanego „Zagajnikiem”.

Przeznaczone na cel ten grunty miejskie, mieszczą się pomiędzy lasem a ul. Tkacką. Wkrótce mają być przeprowadzone pomiary tych gruntów. Zapowiedziane posiedzenie radnych miasta i członków delegacji rady zarządzającej kolei fabryczno-łódzkiej nie doszło do skutku z powodu nieprzybycia delegacji. Jednakże, jak nas informują z wiarygodnego źródła, sprawa ta stoi na dobrej drodze i załatwienie jej spodziewane jest stanowczo w tym jeszcze roku.

— (a) **Komisja budowlana,** złożona z p. o. prezydenta p. Andrzeja, starszego bu downiczego miejskiego p. S. Nebelskiego o i budowniczego 2 cyrkulu p. Kuckiewicza dokonała oględzin sklepów w gma chu Grand Hotelu.

Komisja orzekła, że przed ukończeniem robót budowlanych sklepów tych do użytku oddać nie można.

— (a) **Gospodarka miejska.** Magistrat postanowił ul. Zagajnikową na przestrzeni od plantu kolejowego do ul. Średniej zabrukować i roboty związane z tem oddać, jak zwykle, z przelargu — przedsiębiorcy prywatnemu.

Przedsiębiorca ten nie kwapi się jednak z ukonczaniem robót; rozkopał ulicę i zwiózł kamienie, skutkiem czego niemożliwym się stało przejechać tą ulicą, a zaznaczyć należy, że ul. Zagajnikowa jest jedyną arterią komunikacyjną północnej dzielnicy miasta z południową.

Czyżby kontrola powierzonych przedsiębiorcy robót nie należała do obowiązków magistratu?

— (a) **Z cechu piekarzy.** Wczoraj o godz. 6 po poł., w lokalu własnym przy ul. Podleśnej nr. 1, odbyło się kwartalne zebranie starszych zgromadzenia piekarzy. Przewodniczył na zebraniu podstarszy zgromadzenia, p. Adolf Hermans.

Zapisano czterech uczniów, przyjęto sześciu czeladników i zapisano w poczet majstrów p. Stanisława Sikorskiego. Stanu kasy nie sprawdzano.

— (r) **Z cechu majstrów pończoszniczych.** W niedzielę dnia 21 b. m. o godzinie 4 po południu w lokalu p. H. Pascha przy ul. Nawrot nr. 25, odbędzie się kwartalne zebranie członków cechu. Starsi majstrowie proszą wszystkich członków o liczne i punktualne zebranie się.

— (s) **Zabawa kelnerska.** — W przyszły wtorek, 23 b. m. w ogrodzie Brauns przy ul. Przedzaimowej 64, odbędzie się zabawa członków związku zawodowego kelnerów.

W razie niepogody zabawa będzie odłożona do następnego wtorku, d. 30 b. m.

Początek zabawy o godz. 3 po poł.

— (s) **Lipcówka.** Łódzkie Tow. Cyklistów Tuystów urządza w lesie Zgierskim w niedzielę dnia 21 b. m. zabawę leśną, na program której złożą się strzelnica, walka kwiatowa, kuplety, poczta, tańce oraz kosz szczęścia z główną wygraną — fortepianem.

— (a) **Echa krwawego napadu.** Śleaztwo w sprawie krwawego napadu na sklep jubilerski Berkenwalda przy ul. Nowomiejskiej nr. 10 zostało już ukończono i przesłane do prokuratora.

Jako oskarżonych pociągnięto w tej sprawie 14 osób.

WYPADKI W ŁÓDZI.

— (p) **Zywcom pogrzebanym.** Wczoraj około godz. 10 rano, przy robotach ziemnych przy ul. Nowo-Spacerowej nr. 3, zdarzył się wypadek, który li tylko dzięki przytomności i rychłej pomocy obecnych nie zakończył się tragicznie.

Robotnik Jan Pisarkiewicz, lat 25, koniąc dół, został zasypany obsuniętą ziemią, która w jednej chwili skryła go zupełnie.

Towarzysze pracy po krótkiej chwili odkopali go i nieprzytomnego przy pomocy Pogotowia ocucili.

— (a) **Brutalna przekupka.** Dziś o godz. 9 rano, na Nowym Rynku niejaką p. T. l. kupiła u przekupki Rozalii Józwiak, dwie kwarty malin według umowy za 60 kop. W tej chwili do Józwiakowej podeszła inna przekupka, i zaczęła jej robić wymówki że psuje ceny, gdyż maliny wszystkie sprzedają po 30 kop. za kwartę. Wobec tego Józwiakowa przytrzymała p. J. za suknię, żądając zwrotu malin lub też dopłaty 10 kop. Gdy p. l. nie zgodziła się na to i zwróciła się do służącej aby zawiadła policję, zuchwała przekupka obrzuciła ją gradem obelżywych słów i zdarłszy z głowy kapelusz, porwała go na strzępy. Zebrana licznie publiczność chciała uczynić nad przekupką samosąd, lecz przeszkodziła temu policja, która brutalną kobietę aresztowała.

— (p) **Na cmentarzu.** Wczoraj o godz. 8 i pół rano na cmentarzu żydowskim znaleziono kobietę, lat około 35 w stanie zupełnie nieprzytomnym. Kiedy próby przywrócenia jej do przytomności pozostawały wciąż bez skutku, wezwano Pogotowie, które odwiozło zemdloną kobietę do szpitala im. Poznańskich.

Również na cmentarzu żydowskim o godz. 7 wiecz. Chaja Rozenberg, lat 45, żona handlarza, w zamiarach samobójczych napiła się karbolitu. W stanie ciężkim Pogotowie odwiozło ją do szp. im. Poznańskich.

— (p) **Przy pracy** Dziś rano o godz. 5 m. 20 w fabryce braci Samet 21-letni robotnik Czesław Marusz, pracujący w nocnej zmianie, uderzony został maszyną, skutkiem czego odniósł złamanie prawej nogi.

Pogotowie odwiozło go do szpitala Czerw. Krzyża.

— Przy ul. Andrzeja 58, 60-letni murarz, Andrzej Węglarek, wchodząc wczoraj po południu na drabinę poślizgnął się i spadł tak nieszczęśliwie, że złamał sobie obydwie ręce powyżej dłoni.

Omdlałego z bólu odwieziono do szpitala.

— (p) **Bójki.** Wczoraj wieczorem, o godz. 11 i pół przy ul. Targowej nr. 40, w bójce z kolegami robotnik, Stefan Rosicki, lat 21, został ugodzony nożem w prawą rękę. Rannego opatrzyło na miejscu Pogotowie.

— Nieco później, bo po północy murarz, Józef Różycki, po obfitej pijatyce w jednym z szynków w okolicach Lutomierskiej i Stodolnianej na Balutach, wyszedłszy z „towarzystwem” na ulicę, wdał się w bójkę, z której wyszedł z kilkoma ranami głowy zadane mi nożem.

— Prawie o tej samej porze przy ul. Ogrodowej nr. 42, wywiązała się bójka między pijanymi szewcami, w której 26-letni szewc, Stanisław Jaskulski otrzymał rany nożowe w głowę i pierś.

— (a) **Aresztowanie złodziei.** W mieszkaniu p. Edwarda Sikorskiego przy ul. Południowej nr. 40 przyłapano wczoraj na kradzieży dwóch złodziei.

Amatorzy cudzej własności próbowali ratować się ucieczką, lecz ich zatrzymano przy pomocy policji. Są to zawodowi złodzieje: Manel Taneman i Jakób Jakubowicz. Znaleziono przy nich tom żelazny.

— (a) **Kradzież.** Z fabryki Adolfa Danbego przy ul. Wólczańskiej nr. 128, niezłapani złoczyńcy skradli przedży, na sumę 231 rb.

ZAMIEJSCOWA.

— (x) **W sprawie walki z cholera.** Z powodu ukazania się w Rosji wypadków cholery, w myśl rozporządzenia gubernatora piotrkowskiego, władze powiatu łódzkiego, rozesłanym wczoraj okólnikiem, poleciły naczelnikom straży ziemskiej m. Zgierza, oraz wójtom gmin przedsięwziąć natychmiast środki, celem podniesienia stanu sanitarnego miast i wiosek.

Stosownie do tego okólnika, w Zgierzu, oraz w osadach organy miejscowych zarządów i policji, mają baczyć pilnie, aby wszelkie kanały, ścieki, śmietniki, miejsca ustępowe itp. utrzymywane były w należytym czystości; nado w zakładach handlowych, a głównie w sklepach spożywczych ma być przestrzegana czystość wozowa.

Takie same środki higieniczne mają być zastosowane wśród zagrod włościańskich po wsiach.

Winni nieostosowania się do tych przepisów będą podciągani do odpowiedzialności.

— (r) **B. policmajster Jonin.** Głośny policmajster pabjanicki, Jonin, skazany przez warszawską izbę sądową na roboty ciężkie za zamordowanie w Pabianicach więźnia, następnie zaś niewinniony przez senat, otrzymał posadę naczelnika więzienia w Jarosławiu.

Miejscowa gazeta donosi, że jeden z dozorców więzienia, Markow, złożył raport, w którym melduje o nadużyciu w więzieniu, zawiadywanem przez Jonina, mianowicie sprzedaży przeszło 4,000 worków, za które pieniądze nie wniesione zostały do kasy więziennej, sprzedaży dzwonu cerkiewnego itp.

— (z) **Zabawa „Lutnia” zgierskiej.** W niedzielę nadchodzącą, „Lutnia” zgierska urządza w lesie miejskim, w miejscowości „Chełmy”, zabawę dla swoich członków i wprowadzonych gości.

— (x) **Zbawczy deszcz.** Trwająca od dwóch tygodni z górą pogoda upalna przybrała w ostatnich dniach rozmiary groźnej suszy.

Kartofle, które jeszcze nie przeszły

bity, i fakt ten momentalnie rozbiegł się po salonach.

— Chodź — powiedziała Cosetta, jak tylko Henryk otrzymał wygraną. — Chodź — powtórzyła, ciągnąc go nerwowo za rękaw.

— Rozbiłem bank w Monte-Carlo! — myślał, opuszczając pośpiesznie w towarzystwie Cosetty zbytkowne salony. — Ja rozbiłem bank w Monte-Carlo. Ja! Gdyby odziedziczył cesarski tron chiński, czułyby się podobnie jak w owej chwili.

Znowuż przyszedł mu na myśl przeczytany artykuł, który objaśniał, że przezorni gracze, po grubszej wygranej, deponują ją narychmiast publicznie w banku Smith'a by pokazać rabusiom, że gwałtowny napad na nich w nocy byłby bezowocny.

— Gdybyśmy tak poszli na śniadanie! — zaproponowała Cosetta, gdy Henryk kładł kapelusz.

— Nie w tej chwili — rzekł poważnie Henryk.

W banku Smith'a znalazł, że ma sześćdziesiąt trzy tysiące franków, należących do Cosetty.

— Drogi mój — szeptała zachwycona Cosetta, wyciskając w obecności urzędnika banku lekki pocałunek na ucho Henryka. — Pozwól mi zatrzymać trzy tysiące — prosiła, jak wdzięczne dziecko.

Pozwolił jej przeto zatrzymać trzy tysiące. Sześćdziesiąt tysięcy zdeponował na jej imię.

— Zaprosisz mię na śniadanie? — wyszczybiota zachwycająco na ulicy. — Ja wydałam już dla ciebie śniadanie, teraz kolei na ciebie. Wszak na to śniadanie przybyłam do Monte-Carlo.

Śniadali więc w Hotel de Paris.

W to południe Henryk czuł się upojony bynajmniej nie „Heldsteck'em”, który wypili przy śniadaniu. Siedzieli na tarasie; pomimo że to było w grudniu, zdawało się że jest czerwiec, przepych zycia, piękność świata, kobiety i ich toalet, podnosiły duszę Henryka. Nie myślał ani o przeszłości, ani o przyszłości, terazniejszość była dlań wszystkim. Nie chciał się nawet zastanawiać nad celami, w jakich Cosetta przybyła do Monte-Carlo. Powiedziała mu, że przybyły z Loulou, gdyż musiały przybyć; Loulou leżała w łóżku chora na migrenę, co zaś do Cosetty, ta nigdy nie miewała migreny, nigdy nie chorowała. Poczem słońce dotknęło włoskich szczytów, jezioro ułożyło się do snu, i... i... ta ziemia, co to za planeta dziwna! W tej chwili prawie że zrozumiał, dlaczego Tom zaplakał w drodze z Cannes do Nicei.

Ułożyli, że zjedzą obiad tego wieczora we czworo, jeśli Loulou przyjdzie do siebie, a Tom

się odnajdzie. Henryk przyrzekł go odszukać Cosetta oświadczyła, że musi odwiedzić Loulou, rozstali się przeto na kilka krótkich godzin.

— „Mon petit! — rzuciła Cosetta za odchodzącym Henrykiem, by pokazać, że stojąc na tarasie w światłach zachodu, była zjawiskiem.

XXVI.

Nowe życie.

Oboje czuli się zdenerwowani. Pomimo, że ślub ich odbył się legalnie i publicznie, i sytuacja ich była pod każdym względem uregulowana. Pomimo to, że zajmowane przez nich całe piętro w Ashley Gardens, było obszerne, czyste i nadzwyczajnie wykwintne, i pomimo że posiadali w banku kwotę sięgającą siedmiu tysięcy funtów, i wreszcie pomimo to, że sumienia ich były czyste, a osoby ich doskonale zakańczyły linie tego wszystkiego, to jednak Henryk i G. raldyna dyli stanowczo zdenerwowani, siedząc w swoim salonie i oczekując przybycia pań Knight i cioci Anetki, które przyjęły ich zaproszenie na poobiednią herbatę i potem na obiad.

Był to trzeci dzień od zakończenia ich tajemniczego, miodowego miesiąca.

okresu kwitnienia, zaczęły tu i owdzie schnąć. Jarzyny na gruntach wysokich zamiast dorastać w ziarno i dojrzewać prawidłowo, zaczęły również sęcać, przedwcześnie przypalone słońcem. Trawa na łąkach wyżej położonych oraz konieczna wyschły niemal zupełnie.

Z powodu tejże suszy wzdłuż linii kolejowych od iskry parowozu zapalały się trawa i krzewy tak, że zachodziła obawa, że w razie trwania suszy, pożary takie dosięgną zbóż pobliskich.

Na szczęście wczoraj spadł deszcz oczekiwany i orzeźwił nieco spragnione rośliny, choć, niestety, nie usunął w całości ujemnych wpływów suszy, gdyż na to potrzeba obfitych opadów.

— (y) **Groźny pożar.** Z Piotrkowa donoszą: We wtorek wiecz. wybuchnął pożar w ogromnym i bardzo zaludnionym domu Ignatiewa.

Na miejsce wypadku przybyły wszystkie oddziały straży ogniowej, którym po kilkugodzinnej pracy udało się pożar zlokalizować. Podczas tłumienia ognia odniosło poparzenia sześciu strażaków, szwajcar gimnazjum, który niósł pomoc przy wynoszeniu rzeczy pogorzelców i woźnica.

Pożar strawił dach domu, strych i całe czwarte piętro, którego lokatorzy odnieśli znaczne straty.

— (z) **Kradzież na jarmarku.** Onegdaj na jarmarku w Zgierz, przyłapano na kradzieży Józefa Kluszczyńskiego i Petronelę Kalinowską, zamieszkałych w Pabjanicach.

Pociągnięto ich do odpowiedzialności.

Kronika sądowa.

Czy jest skarga na zawieszenie pisma.

Donosiliśmy w ubiegłym tygodniu, że adwokat przysięgły Parszyn, redaktor rosyjskiej gazety „Warszawskie słowo”, zaskarżył decyzję warszawskiego sądu okręgowego, nakazującą wszczęcie przeciwko niemu dochodzenia z art. 1034^a kod. kar. gł., oraz zawieszając gazetę do czasu rozpoznania procesu przez sąd.

W konkluzji skargi redaktor Parszyn prosił o umorzenie wszczętego dochodzenia i o zdjęcie konfiskaty, ewentualnie zaś o uchylenie decyzji, zawieszającej pismo, która to decyzja silnie dotyka interesów majątkowych, zarówno jego samego, jak i trzecich osób, związanych z gazetą.

Zgodnie z prawem, p. Parszyn skargę wniósł do sądu okręgowego, aby ten przesłał ją do izby sądowej.

Sąd okręgowy zwrócił p. Parszynowi skargę, odmawiając przesłania jej do izby, a decyzję swoją sąd uzasadnia powołaniem się na nr. 3 wyroku senatu z 1906 roku.

W powyższym wyroku senat, rozważając skargę redaktorów rosyjskiej gazety „Swobodnyj narod” na decyzję izby, nakazującej zawieszenie tej gazety, wypowiedział zdania następujące:

Zawieszenie wydawnictwa pozostawia się uznaniu sądu, który kieruje się pod tym względem kwestją, czy są dane, które wywołują konieczność uniemożliwienia osobie, pociąganej do odpowiedzialności, kontynuowania działalności w tym samym występnym kierunku.

Przy takim charakterze tego środka oraz ze względu na czas, w którym środek ten ulega zastosowaniu, mianowicie przed faktycznym pociągnięciem do odpowiedzialności redaktora, zawieszenia gazety — nie można uważać za taką czynność śledczą, która ulegałaby zaskarżeniu z art. 491 ust. post. karn., ani też w porządku artykułu 893 ust. post. karn.

W konkluzji, zaznaczając, że wstrzymanie wydawnictwa perjodycznego, nawet chwilowe, jako środek nadzwyczajny winno być stosowane z jaknajwiększą ostrożnością i tylko w razie jawnej konieczności, senat uważa: że sprawdzenie, czy środek ten przedsięwzięty został zasadnie, może być dokonane jednocześnie ze sprawdzeniem słuszności decyzji, nakazującej pociągnięcie oskarżonego do odpowiedzialności.

Powołując się na wyrok powyższy i biorąc pod uwagę, że, aczkolwiek na-

kazane zostało śledztwo, lecz dotychczas redaktor Parszyn faktycznie nie został pociągnięty do odpowiedzialności (co może nastąpić po upływie dłuższego czasu) sąd okręgowy zwrócił Parszynowi skargę.

Z KOŁA.

(Koresp. własna N. K. Ł.)

W zeszłym tygodniu zdarzył się u nas wypadek, ofiarą którego padła 14 letnia Stanisława Wolczak. Chcąc pójść w odwiedziny do swej siostry, by sobie jednak skrócić drogę, postanowiła przejść przez rzekę, i natrafwszy na głębie, utonęła. Natychmiastowa pomoc okazała się już bezskuteczna Wolczakównę wydobyto z wody bez życia a przybyły pobiżki felczer zastał już tylko stygnące zwłoki.

— Na pierwszym posiedzeniu Zarządu niedawno zalegalizowanego w naszym mieście towarzystwa p. n. Kolskie Żydowskie Towarzystwo wydawania bezprocentowych pożyczek „Gmils hasodim” zostały podzielone mandaty, a mianowicie: Na prezesa jednogłośnie obrano pana A. Rotharda, na wice-prezesa p. Władysława Kohne na skarbnika p. H. Majersona, na sekretarza p. B. Gutmana oraz do komisji rewizyjnej pp. S. Grünberga, I. Feldmana, G. Feldmana, H. Niewolskiego, H. Babiackiego.

— Wczoraj odbyła się w miejskim parku zabawa ogrodowa p. n. „Kiermasz letni” dochód z której był przeznaczony na miejscową szkołę handlową. Bawiono się doskonale, energiczni gospodarze nie szczędzili pracy i nakładu, by zebrana publiczność ubawić, to też i zysk niezawodnie będzie dość poważny.

H

Rewizja w redakcjach i aresztowanie dziennikarzy.

„Nowoje Wremia” pisze: Z soboty na niedzielę w lokalu oddziału „Rusk. Słowa” w Petersburgu oraz w mieszkaniu korespondenta tegoż pisma, Romanowa, dokonano ścisłej rewizji, którą kierował członek petersburskiego gubernialnego oddziału żandarmerji gen. Iwanow. Władze zainteresowały się rękopisami, które skonfiskowano i w specjalnych telkach odesłano do ochrony. Wzięto również prywatną korespondencję korespondenta „Rusk. Słowa” A. Komanowa.

Rewizję ukończono dopiero w niedzielę w dzień, Romanow, który w czasie rewizji bawił w Moskwie, powrócił i bezpośrednio udał się do swego mieszkania, gdzie go aresztowano natychmiast i zawieziono do „ochrony”. Lokaja Romanowa również aresztowano, lecz po zbadaniu go przez oficera żandarmerji wypuszczono na wolność.

Z niedzielni na poniedziałek dokonano rewizji w redakcji „Birż. Wied.” Numer był już skończony i ze składu redakcji obecni byli Polakow i Wasiljew. „Ochra” opieczetowała mnóstwo rękopisów oraz gabinet wydawcy „Birż. Wied.”, Proppera.

We wtorek aresztowano dziennikarza A. Stembo, współpracownika „Birż. Wied.”, pisującego pod pseudonimem „Azra”. Rewizja nie wykryła nic kompromitującego.

We wtorek o godz. 2 w nocy w biurze „Birż. Wied.” (na Newskim) rozpoczęła się rewizja i trwała do rana. Przy wszystkich telefonach biura miejsc zajęli agenci „ochrony”. Współpracownikom nie wolno było nic mówić o rewizji.

O godz. 4 rano z polecenia naczelnika „ochrony” do biura zawieziano został redaktor wieczornego wydania W. Bondi. Wszystkie lokale biura zajęła żandarmerja. Szczegółowo przeglądano książki z honorarjami autorów.

W rewizji wzięto udział przeszło 100 osób.

We wtorek rano zaaresztowano niejakiego Leonida Rakowskiego, który drukował w petersburskich pismach zmiau-

ki o ruchu rewolucyjnym. W mieszkaniu Rakowskiego dokonano rewizji.

Policja skonfiskowała mnóstwo listów i rękopisów. Rakowski, przewieziony pod strażą wzmocnioną do „krestów”.

Przedtem służył on w petersburskiej „ochronie” w ciągu ostatnich kilku lat, a następnie był w „ochronie” na podziemiu Rosji i zagranicą.

Tajny spisek sufrażystek.

Dzięki ujęciu sufrażystki, która zamierzała podpalić dom ministra kolonii Harcourta, policja odkryła spisek tych bojowniczek przeciw kilku ministrom, a mianowicie: premierowi Lloyd George, Mac Kennowi, oraz Harcourtowi. Jednocześnie z zamachem na jego dom w Londynie, uplanowany był drugi. W posiadłości wiejskiej Harcourta, Nuneham Park, schwytano dwie sufrażystki na gorącym uczynku podpalania domu. Nie dość na tem. W chwili gdy królewska para zwiedzała katedrę w Llandali, ujęto kobietę w chwili, gdy przykładała zapalnik do nagromadzonych pakietów. Przy aresztowaniu, okazało się, że jest to sufrażystka, przybyła z Londynu.

P. A-quith musiał w ostatniej chwili odwołać wiekie przyjęcie, gdyż policja nie odpawała za jego bezpieczeństwo wobec niemożności roztoczenia kontroli nad tak znaczną liczbą gości.

Z okazji dnia urodzin generała sufrażystek, mrs. Pankhorst, przesłano tyle listów z pogrozkami Asquithowi, że to zwiększyło jeszcze obawy policji. Zaproszonym ministrom mają towarzyszyć nieodstępnie agenci tajni. Kilka pism porannych domaga się osadzenia sufrażystek nie w więzieniach, lecz w domach obłąkanych.

Gminy

poprawczo - wychowawcze.

Za przykładem Stanów Zjednoczonych, w których istnieją liczne zakłady wychowawcze, typu w starym świecie nieznanego, powstaje także w Austrii, pod protektoratem wybitnych osobistości, miniaturowe „państwo młodzieży”. Celem tego „państwa” — chłopców i dziewcząt w wieku 14 do 21 lat, którzy byli w szkołach przemysłowych, albo w zakładach poprawczych, zjednoczyć w samorządnej gminie i budzić w nich poczucie niezawisłości, panowania nad sobą i bezstronności.

„Państwo” to ma być kierowane zupełnie według wzorów prawdziwego rządu państwowego. Głową jest prezydent, wybrany z pośród tych młodocianych obywateli. On też wybiera potem rząd wykonawczy. Parlament obejmuje wszystkich obywateli i obraduje raz na miesiąc. Rozprawy sądowe, cywilne i karne odbywać się będą pod przewodnictwem sędziego, wybranego również z pośród młodocianych obywateli, raz na tydzień.

Szefem policji jest płatny urzędnik, także chłopiec, ze sztabem przydanych mu urzędników. Parlament ma moc ustanawiania praw, jakie uzna za stosowne, członkom jego może jednak dawać rady superintendent, czuwający nad tą rzecząpospolitą, ale tylko o tyle, o ile oni sobie tego życzą.

Jeżeli któryś z obywateli popełni wykroczenie przeciwko spokojowi, albo prawu, to szef policji może go skazać na areszt, w poważniejszych zaś wypadkach winowajca staje przed sądem, który go może skazać na więzienie do jednego roku: Jest jednak jeszcze sąd wyższy, do którego oskarżony może się odwołać. „Zastanawiające jest — powiada mr. Lange, superintendent, który obejmuje kierownictwo zakładu — jakim subtelnym instynktem w poszanowaniu prawa odznaczają się chłopcy w „Georg-Union-Republic” w Ameryce.

Wszyscy chłopcy i dziewczęta muszą pracować, ażeby na swoje utrzymanie sami mogli zarobić. Próżniactwo jest stanowczo wykluczone, jeżeli któryś z obywateli nie chce pracować, to

nie dostaje pożywienia. Chłopcy i dziewczęta mieszkają w osobnych domach, pod dozorem młodocianej, płatnej gospodyni. Jeżeli się któryś z obywateli nieprzystojnie zachowuje, albo czynszu nie płaci, to gospodyni może go oddać policji albo zaskarżyć do sądu.

Niewolno posługiwać się monetą państwową, gdyż za wszystko płaci się wybitymi w tym celu aluminiowymi pieniądzmi. Różne domy robotnicze podlegają dozorowi również płatnych, młodocianych nauczycieli, którzy jednak nazywają się „pomocnikami”.

Będzie także zbudowany hotel, gdzie młodzi obywatele będą mogli stołować się tanio, a nawet mieszkać, jeżeli im gospodyni z jakiegoś powodu wypowiedziała mieszkanie. Nie zapomniano również o tańcu, muzyce i różnych zabawach.

Zrobiono jednak doświadczenie, że w takiej gminie, gdzie każdy obywatel jest czynnym członkiem państwa, gdzie musi brać udział w sesjach parlamentu, rozprawach sądowych, wykładach, nauczaniu, bardzo mało czasu zostaje na przyjemności.

„Plan ten — powiada mr. Lange — wcale nie jest utopją, gdyż opiera się na wspaniałych wynikach, jakie tak pod względem moralnym, jak i kształcącym osiągnięto w Ameryce”.

W Stanach Zjednoczonych utworzono tego rodzaju gminy przeważnie dla potrzebujących poprawy, rezultaty jednak, jakie osiągnięto pod względem samorządności, samodzielności, daru wymowy i różnych cnót obywatelskich były tak świetne, że do zakładów tych oddają swoje dzieci najlepsze rodziny.

Walka o prezydenturę Stanów Zjednoczonych.

W ostatnich czasach, jak donosze gazety nowojorskie, prezydent Taft powołał cały szereg swoich zwolenników na wysokie stanowiska państwowe. Odmienne wnioskuje z tego, że albo Taft przygotowuje energiczną kampanię w celu poparcia swojej kandydatury, albo widząc już beznadziejność walki, chce swym przyjęciem oddać do wszystko, czem dziś jeszcze rozporządza.

Komisarz korporacyjny, Herbert Knox Smith, jeden z najwybitniejszych urzędników rządowych, złożył swój urząd i poświęcił się całkowicie agitacji za Rooseveltem.

Sam Roosevelt ogłosił już publicznie w Nowym Jorku, że wystąpił z partji republikańskiej, do której należał od początku swojej kariery politycznej. Spalił więc już mosty za sobą. Obecnie obejdzą wszystkie stany, werbując stronników dla nowej partji postępowej, która ma go wynieść na prezydenta Unji.

Kandydat demokratyczny Woodrow Wilson pozyskał sobie tymczasem dawnego swojego wroga i rywala Underwooda, przywódcę demokratów w Izbie reprezentantów, który przyrzekł mu zupełnie poparcie. Z tą chwilą szanse wyboru Wilsona są dziś najpoważniejsze.

TELEGRAMY.

Tel. Ag. Pet.

Protektorat nad bractwem.

Petersburg, 18 lipca. — Najjaśniejszy Pan raczył pozwolić na przyjęcie bractwa św. Mikołaja w Zamościu pod protektorat Cesarzewicza Następcy.

Komunikacja morska.

Petersburg, 18 lipca. Rada ministrów przyjęła wniosek ministerjum handlu i przemysłu w sprawie wynaleźnienia funduszy na utrzymanie stałej terminowej linii statków towarowych pog flagą rosyjską z Odesy do Londynu.

Uczniowie na jubileuszu.

Petersburg, 18 lipca. — Ministerjum oświaty zawiadomiło kuratorów okręgów szkolnych, że według ceremonjału jubileuszu — rok 1812 — na uroczystościach

moskiewskich przeznaczono miejsc dla 650 przedstawicieli zakładów naukowych. Wobec tego ministerjum zleca kuratorom ułożenie delegacji z liczby najgodniejszych według postępi i sprawowania uczniów dla klas starszych.

Nowa kategoria zapasowych.

Petersburg, 18 lipca. Ministerjum wojny, po porozumieniu się z ministrami marynarki i spraw wewnętrznych, ustanowiło od r. b. nową kategorię żołnierzy zapasowych z pośród pałaców samejzadowych.

Nadzór żandarmski.

Peterburg, 18 lipca. Rada ministrów skierowała do senatu sprawę o pokrycie przez towarzystwa prywatnych kolei wydatków na dodatkowe utrzymanie nadzoru żandarmsko-policyjnego.

Djety dla oficerów.

Peterburg 18 lipca. Rada ministrów postanowiła przeznaczyć podług preliminarza ministerjum marynarki uzupełniający kredyt rb. 80000 na djety podróżne dla oficerów czynnych w porządku art. 17 przepisów budżetowych.

Aresztowanie w lombardzie.

Kijów, 18 lipca. — Podczas zastawiania w lombardzie 8 zegarków złotych aresztowano uczestnika bandy, która w Charkowie skradła ze sklepu jubilerskiego Jakowlewa kosztowności za rb. 42,000. Znalaziono przy nim klejnotów za kilka tysięcy rubli.

Epoch katastrofy.

Tyflis, 18 lipca. Według otrzymanych szczegółów katastrofy we wsi Gerga zawalony dom zgnił do 30 osób.

Lot Abramowicza.

Królewiec, 18 (7). — Lotnik Abramowicz wyrusza dziś wieczorem do Petersburga. Samolot i mapy lotnika podane zostały przez urzędników policji kryminalnej.

Ekspedycja naukowa.

Jakuck, 18 (7). — Przybył tu delegowany przez rząd francuski w celach naukowych Daniel Busson i wyjeżdża na statku do ujścia rzeki Leny.

Wojna włosko-turecka.

Rzym 18 lipca. W kołach parlamentarnych kursuje uprzejmie pogłoska o możliwości wznowienia w dniach najbliższych działań wojennych na morzu Egejskim. Wybitniejsi posłowie łączą posiedzenie dzisiejsze gabinetu ministrów i specjalną naradę Giolittiego w San-Giuliano z mającymi nastąpić zdarzeniami na teatrze wojny.

Kopalnie leńskie.

Bodajbo, 18 lipca. Wczoraj w obecności gubernatora wyjechała pierwsza partja byłych robotników kopalni leńskich. Liczba ich wraz z rodzinami doszła do 1000 osób. Senator rewidujący Manuchin w tych dniach, wyjeżdża z urzędnikami po dokonany śledztwie do Irkucka.

Pożar nafty.

Lezgin, 18 lipca. — Z Baku telefonują, że w Bałachanach wybuchnął groźny pożar. Spaliło się 14 wież i zbiornik nafty.

Hiszpanie w Maroku.

Melilla, 18 lipca. Wpływowi wodzowie plemion powstańczych poddali się generał-kapitanowi.

Przesilenie w Turcji.

Konstantynopol 18 lipca. Ambasadorowi w Londynie Tewlik-paszcy zaproponowano przyjęcie stanowiska wielkiego wezyra do czasu złożenia nowego gabinetu. Jednocześnie w oczekiwaniu na odpowiedź Asimbej spełnia tymczasowo obowiązki wielkiego wezyra.

Powstanie w Albanji.

Djakowo, 18 lipca. — 30 oficerów załogi miejscowej przybyło do obozu powstańców w Babajdakszy i zakomunikowali, że rząd gotów jest spełnić wszystkie żądania prócz jednego, t. j. autonomji Albanji.

Prizren, 18 lipca. — Albańczycy powiesili dowódcę bataljonu w randze majora sztabu generalnego, wziętego niedawno z trzema innymi oficerami do niewoli. Ci ostatni przebywają jeszcze w niewoli.

Prizren, Albańczycy spędzili robotników na linii Prizren—Skutari, o pół godziny drogi od miasta Liumy i rozbroili oddział żołnierzy, strzegących robotników.

Nowe prawa.

Waszyngton, 18 lipca. Izba przedstawicieli przyjęła projekt prawa o telegrafowaniu bez drutu z tem, że urzędnicy tego telegrafu pełnią służbę bez

przerwy. Postanowiono następnie utworzyć oddzielny departament pracy, którego dyrektor zasiadać będzie w gabinecie ministrów.

Zaprowadzenia departamentu żądali robotnicy związków zawodowych.

Wybór prezydenta.

Assoussion, 18 lipca. Na prezydenta Rzeczypospolitej Paragway wybrano Szerera, na wiecu w Bodabilja.

Rada tajna.

Tokjo 18 lipca. W pałacu pod przewodnictwem cesarza odbyło się posiedzenie rady tajnej w obecności ministrów i feldmarszałka ks. Jamagata. Premier Saionsi wice hr. Ucida składali szczegółowe wyjaśnienia w sprawie położenia międzynarodowego, szczególnie w stosunku do Chin.

Telegramy własne

„Now. Kurjera Łódzkiego.”

Zadośćuczynienie dla Rosji.

Peterburg, 18 lipca. — W sprawie rzezi poddańców rosyjskich w osadzie chińskiej Czira generalny konsul rosyjski w Keszgarze zawiadomił ministerjum spraw zagranicznych, że wszyscy zabici poddańcy rosyjscy (76 osób) są krajowcami-chińcykami.

Zbadanie okoliczności, towarzyszących rzezi jest utrudnione z powodu znacznej odległości Cziry od najbliższego konsulatu rosyjskiego, od którego dzieli 20 dni drogi.

Wypracowanie warunków zadośćuczynienia powierzono posłowi rosyjskiemu w Pekinie—Krupiensiemu, który doniósł już, że rząd chiński wielce jest przygnębiony zajściem we wsi Czira i gotów użyć wszelkich środków celem zabezpieczenia rodzin zabitych i ukarania wiernych.

Kostiewicz.

Berlin 18 lipca. Według doniesień z Petersburga, oczekiwane jest 20 lipca uwolnienia kapitana rosyjskiego Kostiewicza. W takim wypadku Kostiewicz zażąda od rządu niemieckiego odszkodowania w kwocie 100000 marek.

Skutki upałów.

Neapol, 18 lipca. — Wczoraj wieczorem zawiął do portu tutejszego parowiec pasażerski „Talada“, na którego pokładzie znajdowało się 12 pasażerów, wskutek niesłychanych upałów ostatnich dni popadli w obłąkanie. Wszystkich odstawiono do miejscowego szpitala warjatów.

W Albanji.

Saloniki, 18 lipca. — W Albanji oczekiwane jest dzisiaj i jutro przybycie wojsk z Konstantynopola. Większość wojsk stacjonowana będzie w Pryszczynie, gdzie wszystkie sklepy zostały pozamykane i gdzie oczekiwane są najsilniejsze starcia.

Upały.

Londyn, 19 (7). — Od dziesięciu dni panują tutaj niezwykle upały. Temperatura dochodzi do 122 stopni Fahrenheita. Ludność nadzwyczajnie odczuwa upały te, nie jest bowiem przyzwyczajona do nich. Dotychczas zmarło w skutek porażenia 10 osób.

13 milionów ubezpieczonych robotników

Londyn, 18 lipca. — Wczoraj uzyskało moc obowiązującą prawo o ubezpieczeniu robotników, dzięki któremu 13 milionów pracowników i służby domowej zostało zabezpieczonych na wypadek choroby lub niezdozdrolności do pracy.

Konserwatyści są bardzo z tego niezadowoleni. Na jednym z zebrań wsteczników spalono egzemplarz z odbitką treści owego prawa.

Trąba powietrzna.

New York, 18 lipca. Według ostatnich wiadomości, nadeszłych tutaj z Meksyku, wczorajsza trąba powietrzna wyrządziła niesłychane spustoszenia, w stanie Guanajuato. Około sto mil

angielskich ziem na północ od stolicy zostało zalanych. Wiele miasteczek i wsi zostało doszczętnie zniszczonych. Liczbę ofiar, które postradały życie, określa się na 2,200.

Szkody olbrzymie. Pozostali przy życiu są w rozpaczliwym położeniu, brak im bowiem wszelkich środków do życia i najpotrzebniejszych części ubrania. Bezpośrednio po katastrofie po ulicach zniszczonych miast przeciągały całe bandy rabusiów, które rabowały, co się tylko dało. Rząd wysłał wojsko, aby położyło kres rabunkom. Również pociągi z żywnością zostały natychmiast wystane.

Dżuma.

New York, 18 lipca. — W niektórych okolicach Ameryki szerzy się w przerażający sposób dżuma. W Portoriko codziennie umiera po kilkanaście osób, wczoraj z 34 zastabnięć skończyło się 21 śmiercią.

W letargu.

Mało chorób przedstawia tak nadzwyczajne zjawisko, jak letarg. Przyczyny letargu dotąd są jeszcze niedostatecznie zbadane. Zdarza się on najczęściej z powodu wielkich umysłowych wysiłków, z nadużycia mocnych trunków, a nadto z jakiegoś zwichnięcia w całym organizmie, zwłaszcza w organach mózgu.

Zjawiska tej choroby są następujące: zupełna nieruchomość w połączeniu z gętkością członków, uderzenia pulsu nadzwyczaj słabe, prawie niedostrzegalne, jak również i oddech; ciało zimne, jak u trupa, oczy, choć otwarte, są nieruchome i nieczułe na silne nawet światło, a wskutek tego chorey nic nie widzi. Słuch funkcjonuje prawidłowo, powonienie również, a tylko skóra traci czucie.

Z powodu właśnie takiego stanu częstokroć się zdarza, że ludzie w letargu uważani są za zmarłych i bywają w tym stanie chowani, chociaż obecnie zdarza się to bardzo rzadko, ponieważ istnieją przepisy nie dozwolające grzebać umarłych aż do dnia trzeciego, to jest wtedy, gdy objawiają się pewne cechy rozkładu ciała.

Dzisiejsze prawo obowiązujące o grzebaniu zmarłych dnia trzeciego po śmierci głównie wydanem zostało za przyczyną arcybiskupa paryskiego, który zeznał, iż będąc świadkiem odkopywania dawnych cmentarzy, na miejscu których budowano miasto, widział wiele trumien, w których kościotrupy były poprzewracane, z powykręcanymi nogami i rękami, co niechybnie dowodzi, iż pochowani byli w śnie letargicznym, a następnie po przebudzeniu się, umarli z braku powietrza lub pożywienia.

Jakiemu okropnemu uczuciu podlega pogrążony w sen letargiczny, a wzięty za umarłego, przytoczę tu opowiadanie człowieka, który właśnie pochowany był żywcem w letargu i tylko zawdzięczając przypadkowi, uratowany został od niechybnej a strasznej śmierci.

„W chorobie, opowiadał ów człowiek, siły mnie opuszczały stopniowo, traciłem świadomość, wiedziałem, że lekarz już zwątpił w możliwość uratowania mnie, przyjaciele i rodzina szepotali, że żyć nie będę.

Tegoż dnia wieczorem poczułem dreszcz w całym ciele, szum w uszach w końcu już tylko jak przez mgłę widziałem tłum osób otaczających moje łóżko, słyszałem jak płakali i słyszałem, iż wszyscy na jedno się godzą, że ja już nie żyję.

W nocy słyszałem modlącą się staruszkę, którą wynajęto do pilnowania zmarłego. Rano poczułem rękę na twarzy, a po głosie poznałem swego przyjaciela, czulem jak ścisnął mi rękę, jak żyły stoczyły się na twarz moją. Koło południa przyszło kilku ludzi i ci mnie obmyli i ubrali, przyczem irytowało mnie ich brutalne obejście się ze mną, a nie byłem w możności zaprotestować, bo najmniejszej władzy nad ciałem nie miałem. Włożono mnie w trumnę, słyszałem rozmowy odwiedzających mnie, jak opowiadali o mnie. Słyszałem na-

reszcie jak kapłan odmawiał modlitwy, poczułem krople wody spadłej na twarz z kropidła i słyszałem zabijania wieka trumny.

Straszne uczucia mną ogarnęły, gdy wśród płaczu rodziny wynoszono mnie z domu, wieszono na karawanie, niesiono na ramionach do grobu, jak wyciągano liny z pod trumny, a jednak pomimo wysiłków nie mogłem się zdobyć na najmniejszy ruch. Ziemia zaczęła spadać na trumnę, a wkrótce usłyszałem, jak grabarz oklepywał mogiłę łopata i następnie zaległa cisza.

Nic okropniejszego nad tę ciszę, kiedy miałem czas zastanawiać się nad tem, że jestem żywcem pogrzebany i że czeka mnie śmierć w strasznych męczarniach.

Nie wiem jak długo tak leżałem, ale naraz usłyszałem szmer jakiś nad sobą, jakby odkopywanie ziemi. Wkrótce ktoś wieko podniósł, pochwylił mnie brutalnie za kołnierz i wywlokł z trumny, ciągnął po ziemi, złożył na wozie i przywiózł do jakiejś izby ogrzanej.

Słyszałem jakiś targ, płacenie pieniędzy za ciało dostarczane, a wkrótce usłyszałem, że do tego pokoju zaczęli się schodzić studenci i lekarze. Z rozmowy ich zrozumiałem, że oni kazali mnie potajemnie wykopać z grobu, by mieć świeżego trupa na sekcji.

Rozebrano mnie i ułożono na stole, robiono rozmaite doświadczenia, a w końcu jeden z lekarzy zabrał się do krajaniania ciała. Naciął na piersiach, a wtedy mną wstrząsnęły dreszcze, życie budzić się zaczęło.

Lekki okrzyk zdziwienia wydarł się z piersi przytomnych ale jednocześnie zrozumielem przyczynę zjawiska, okazali mi pomoc i przywrócili do siły i zdrowia...

W ten tylko sposób uratowany byłem od śmierci.”

Opowiadanie to dreszczem przejmujące.

Różne wiadomości.

— Manja samobójcza a niedźwiedzi.

W Londynie wygłasza obecnie jeden z najlepszych wydawców życia zwierzęcego, Ernest Thompson Seton—szereg odczytów o faunie północno-amerykańskiej.

Przed kilku dniami mówił rzecz dziwną—prawie nie do wiary o amerykańskich niedźwiedziach.

Niedźwiedź brunatny jest w pewnych wypadkach sam dla siebie lekarzem. — Gdy ciepłota staje się dla niego nie do zniesienia — popełnia samobójstwo. Zauważono kilkakrotnie, że w pewnych określonych odstępach czasu udają się do gorących źródeł siarki i kąpią się w nich, widocznie więc znają zbawiający skutek tych wód.

Gdy stan ich zdrowia nie poprawia się popełniają samobójstwo w ten sposób, że wdychają kwas węglowy, znajdujący się w górskich jaskiniach. Czy tu rozchodzi się istotnie o prawdziwe, zamierzone samobójstwo — nie objaśnił Thompson w swym wykładzie.

Z tem wystąpieniem ów znękaną życiem niedźwiedź amerykański — przypomina nam bardzo żywo symboliczną, międzynarodową — kaczkę dziennikarską.

□ **Głębokość morza.** Okręt angielski „Planet” wystany w celu zmierzenia dokładnego głębokości morza Chińskiego i drogi Europy do tego morza przez ocean Indyjski natrafił na o 40 mil morskich na północ od wyspy Mindanao na największą ze znanych dotychczas głębin morskich. Pomiar wykazał 9,780 metrów głębokości. Dotychczas znana była największa głębokość 9,630 metrów, zmierzona przez załogę okrętu amerykańskiego „Negro” w roku 1899 na południe od wyspy Guama archipelagu Marjańskiego.

ZAKOPANE

Nowy Pensjonat „MODRZEJOW”.

ul. Jagiellońska № 3.

Na stoku Antolówki. Wystawa południowa Widok na góry Higieniczne urządzenia Kuchnia wspaniała Pokój 20 Ceny od K 7-9

Światłolecznicy i Roentgenowski INSTYTUT D-RA S. KANTORA,

Specjaliści chorób skórnych, włosów, wenerycznych i moczopłciowych
ulica Krótka № 4. Telefonu № 19-41. 172 0 0

Leczenie promieniami Roentgena, światłem insena i kwarcowym (choroby skóry i wypadanie włosów), prądami wysokiego napięcia (świeżba, hemoroidy) elektrolicy (radykałne usuwanie szpecących włosów), masaż wibracyjny i pneumatyczny podług prof. Zabudowskiego (niemoc płciowa), kaustyka, usuwanie brodawek, Endo i cystoskopia (oświetlanie organów moczopłciowych). Elektryczne światło kąpiele i gorące powietrze. Leczenie sypilisu „Enrich-Heta 606”.
Przyjmuje od 8 — 9 i od 6—9, dla pań od 5 — 6; osobna poczekalnia.

WYDAWNICTWA GEBETHNERA I WOLFFA NOWOSCI

Juljusz Słowacki

LIRYKI.

W wyborze i układzie Artura Góreckiego
Cena kop 90. W wytwornej oprawie w skórę rb. 3.

Kazimierz Tejmajer

POEZJE.

Serja VII.

Cena rb. 1.20, w ozd. opr. rb. 1.60.

Tęgi autor poprzednio wydał:

POEZJE. Serja I. Wydanie 3-cie rb. 1.—. W ozd. opr.	1.40
POEZJE. Serja II. Wydanie 4-te rb. 1.—. W ozd. opr.	1.40
POEZJE. Serja III. Wydanie 3-cie rb. 1.—. W ozd. opr.	1.40
POEZJE. Serja IV. Wydanie 3-cie rb. 1.—. W ozd. opr.	1.40
POEZJE. Serja V. Rb. 1.20 W ozd. opr.	1.60
POEZJE. Serja VI. Rb. 1.20 W ozd. opr.	1.60
WYBOR POEZJI Rb. 1.60 W ozd. opr.	2.—
W wytwornej oprawie w półskórę	2.40

Do nabycia we wszystkich księgarniach

Zatwierdzone przez Okręg Naukowy wieczorne

Kursy przygotowawcze

pod kierunkiem byłego nauczyciela gimnazjum na świadectwa nauczycielskie, uczenia aptekarskiego na rangę, ulgę wojskową i. t. p.

Otwarcie codziennie od 7 do 10 wiecz. **Nikołajewska 22 m. 10.** 1914—3

Teatr „URANIA”.

PROGRAM od 16 do 31 lipca r. b.

Trupa węd. operet. art. wykona
Die Sössen Grizetten
Operetka w 1 akcie Reinhardta

Kaufman
z jego znakomitą Fantosch Miniatur
Théater

Woern Brothers
Rymsej gładziorzy. Cwiczenie siły i swinności

GRAAP
Zdumiewający ekwilibrysta-silacz
Uwaga na zakończenie konglerka z prawdziwą potową smatą wagi 22 p.

The Helsons
Komplezno muzyczny akt pod nazwą
„W kraju dźwięków i melodji”

M-lle Lucie Wera
Internacjonalna spiewaczka

M-lle Walerjusz Walewska
ciężka subretka

Max Lafayette
Prolongowany polski humorysta z nowymi kapeletami. Zbieracz Starożytności

Urania Bio.
Nowa serja obrazów.
W ogrodzie koncerty damskie i kiestry pod batutą G. KUHA

Zadajcie wszędzie „ODOBRIN”
tylko **Michała Lebediewa**



Przedst. Akc. Tow. Spless i Syn

Ważne dla Pań!

SPECJALNY
FRYZJERSKI SALON dla PAN

„EUGENJA”

KARTOWSKA,
Łódź, Konstantynowska 5
Telefonu № 28-01.

Poleca Szan. Paniom w Łodzi i okolicach
NAJPIĘKNIEJSZE CZESANIE

mycie głowy z natychmiastowym wysuszeniem (Manicur) czyszczenie paznokci farbowanie włosów i wszelkie roboty w zakres perukarstwa wchodzące jako to loki turbanowe warkocze i postich, za wsze w najnowszym stylu wykonywana pod moim kierunkiem. Wyuczam upinać na najnowszych fryzur w 5 lekcjach Abonament na miejscu i w domach

STACJA DR. Z. W. WIED.
POCZTA I TELEGRAF
NA MIEJSCU, POŁĄCZENIE TELEFONICZNE Z WARSZAWĄ I ŁÓDZIĄ.

2 GODZ. JAZDY KOLEJĄ OD ŁÓDZI,
5 MINUT SZOSĄ OD STACJI.

Grodzisk

Zakład Leczniczy ♦ Cały rok otwarty.

Ładny park, kanalizacja, światło elektryczne, ogrzewanie centralne. Kuchnia własna i dyetyczna. Leżalnia i kąpiele słoneczno-powietrzne. Nowa instalacja hydro-terapeutyczna. Kąpiele świetlne, 4-komorowe, sinusoidalne, gazowe z płynnego CO₂; natryski z gorącego powietrza. Masaż ręczny i wibracyjny. Mecha-noterapia. Cena od 8 rb. 75 kop. do 6 rb. Prospekt i cenniki gratis i franco.
Kierownik zakładu
Dr. Bronisław Malewski.

Kursy Politechniczne

w ŁÓDZI, Piotrkowska 84.

Na oddziały budowlany i elektrotechniczny przyjmuje się kandydatów na 1, 2 i 3 semestry, na oddział zaś handlowo-przemysłowy tylko na 1 semestr. Kandydaci bez różnicy wyznania, ze świadectwami z ukończenia 3 klas są przyjmowani na 1 semestr bez egzaminu. Bliższych szczegółów i programy udziela **Kancelarja Kursów** codziennie od godz. 4—6. r2412—20—1

Natychmiast potrzebni są wszędzie

agenci - współpracownicy

bez ponoszenia kosztów i ryzyka na stałą pensję i procenty Szczegółowe informacje wysyła się bezpłatnie. Irkuck. Kantor gazety „Sibirskij torgowo-promyszlennyj Wiestnik” Pocztańska № 14. 5310

Prenumerować

wszystkie pisma,

oraz ogłaszać się w tychże

ściśle, według cen redakcyjnych

można w „PROMIENIU”

Piotrkowska 81, telefon 1200.

Główne przedstawicielstwo prawie wszystkich czasopism warszawskich, jak:

„Tygodnik Ilustrowany”, „Świat”, „Nowe życie”, „Wolne Słowo”, „Mysł Niepodległa”, „Tygodnik Mód i Powieści”, „Przyjaciel Dzieci”, „Gazeta Święteczna”, „Trubadur Polski”, „Gонец Poranny i Wieczerny”, „Nowa Gazeta”, „Kurjer Poranny”, „Kurjer Polski”, „Wiadomości Godzienne”, „Kolce”, „Mucha” i. t. d. 2969—0—1

Wydawnictwa GEBETHNERA i WOLFFA Nowości! Nowości!

BOGUSŁAW ADAMOWICZ

Nieśmiertelne Głupstwo.

Powieść fantastyczna. Cena rb. 1.35

STANISŁAW PRZYBYSZEWSKI

MOCNY CZŁOWIEK

Powieść. Cena rb. 1.80

TOPIEL.

Dramat w 3-ach aktach.

W pięknej kolorowej okładce. Cena rb. 1.20
Do nabycia we wszystkich księgarniach.

DRUKARNIA

ST. KSIĄZKA

Łódź, Zachodnia № 37.

DRUKARNIA ZAOPATRZONA
ZOSTAŁA W NOWE WZORY PISM.

PRZYJMUJE WSZELKIE ROBOTY
W ZAKRES DRUKARSTWA WCHODZĄCE, PO CENACH UMIARKOWANYCH.

Księgarnia Gebethnera i Wolfa w Warszawie, Lublinie i Łodzi
polecają w opracowaniu

Maxymiliana Luxemburga, uchwalone przed paru dniami:
Ubezpieczenia robotników. Nowy projekt prawa z 1912 r. 40 k.
Odszkodowanie robotników z projektem nowego prawa 1912 r.
Przewodnik informacyjny dla fabrykantów, lekarzy, urzędników i robotników. W sprawie 1,25 k.
Do nabycia we wszystkich księgarniach. 2498 3 1

„HANDLOWIEC”

JEDYNY NIE SUBSYDJOWANY ORGAN PRACOWNIKÓW
HANDLOWYCH I PRZEMYSŁOWYCH.

Wychodzi 1-go i 15-go każdego miesiąca

- „Handlowiec” broni praw i interesów wszystkich pracowników handlowych i przemysłowych
„Handlowiec” zamieszcza stałe wakujące posady.
„Handlowiec” zamieszcza sprawozdania ze wszystkich stowarzyszeń polskich w kraju i zagranicą
„Handlowiec” udziela bezpłatnie porad prawnych.
„Handlowiec” daje BEZPŁATNIE premium w postaci cennych dzieł naukowych.
„Handlowca” prenumerować można we wszystkich kani torach pocztowo-telegraficznych.
Numery okazowe gratis.
- Adres Redakcji: **Warszawa, Miodowa 3.**
CENA: rocznie Rb. 5.—) z przesyłką pocztową.
kwartalnie Rb. 1.25)
Prenumeratę wnosić również można przez T-wo pracowników handlowych (Śliska №9).
Redaktor i wydawca **J. Karasiński.**

Kto szuka:

pracy,
posady,
służby,
mieszkania,
zbytu towarów,
reklamę wyrobów,
dzierzawy.

Kto potrzebuje:

inżynierów,
urzędników,
techników,
leśniczych,
pomocników,
pokojówek,
kucharzy,
kucharek,
służby.

Kto chce:

nająć mieszkanie,
kupić lub sprzedać
ziemię, handel,
gospodarstwa,
pożyczyć pieniędzy
i t. p.
lub podać cośkolwiek
do wiadomości ogółu

najlepiej i najtaniej

uzyska to przez

OGŁOSZENIA

w „Nowym Kurjerze Łódzkim”

Zakferi prawdziwego leczniczego

KEFIRU

H. SIGALINY

mieści się obecnie przy ulicy

Zawadzkiej № 21.

Zyrandole elektryczne

ample, lampy stołowe, kinkiety, figury wszelkich stylów.

Największy wybór. : : : Najnowsze modele.

Specjalne składy artykułów elektrotechnicznych

BRACIA BORKOWSCY

Warszawa, Jerozolimska 58. ↗ ↘ Łódź, Piotrkowska 125.
Telefonu: 42-46, 84-66. ↗ ↘ Telefon 14-40.

2422-7-1

Przyjeżdżny tylko do wtorku
23-go Lipca do godz. 6 wiecz.

kupuję zęby stare

sztuczne mogą być bardzo połamane i
zniszczone. Łódź, Hotel „Royal”, ul.
Cegielińska № 20 pokój № 38. Przyj-
muje codziennie od 10-1 pp. i od 4 do
7 wiecz. r2601-3-1

Dr. L. Prybulski

powrócił.

Choroby skórne, włośnowe, (kos-
metyka lekarska) weneryczne,
nieczystościowe i niemocy płcio-
wej. Leczenie syphilisu Salvarsanem
„Ehrlich-Hata 606” wśród-
żylnie.

Leczenie elektrycznością i ma-
sażem wibracyjnym, ulica.

POŁUDNIOWA № 2.

Przyjmuje chorych od 8 — 1 rano i od
4 — 6 po poł., pałac od 3 — 6 po poł.
Dla pań osobna poczekalnia.

Dr. L. Klaczkin

Konstantynowska 11.

Syphilis, skórne, weneryczne,
choroby dróg moczowych.

Przyjmuje od 8-1 rano i od
5-8 wiecz. dla pań od 4-5 po
południu. 713-0

Dr. REJT

Srednia 5.

Sp.: Choroby skórne, wenerycz-
ne, Kosmetyka lekarska. Lecze-
nie Syphilisu Salvarsanem „ER-
LICH-HATA 606” wśród-żylnie.
Leczenie elektrycznością (elektro-
izem) i masażem wibracyjnym.
Dla pań osobna poczekalnia.
Godziny przyjęcia: od 8-1 rano i od 4-8
wiecz. W niedziele i święta 9-2 po p.

SPECJALISTA

Chorób skórnych, wenerycznych
i niemocy płciowej

Dr. LEWKOWICZ

Przy syphilisie stosowanie prep.
„606”

Leczenie elektrycznością i masa-
żem wibracyjnym.

Konstantynowska 12.

do 9-1 rano i od 6-8 dla pań od 5-6
w niedziele od 9 do 13. r. 1109

Dr. Jakób Fryde

Akuszery

przeprowadził się i mieszka obec-
nie **Cegielińska № 4** parter.
r2499-8-1

Dr. M. Papierny

**Akuszery i specjalista
chorób kobiecych.**

Przyjmuje do 11 rano i od 4 i pół po p
do 6 i pół po południu.

Ulica Południowa 23

Telefonu № 16.85 264 0

Dr. Litmanowicz

Krótką 12.

Choroby dróg moczowych
(pęcherza i nerek)

Cystoskopia i zgłębnikowanie
moczowodów.

Godz. przyjęcia: od 8-10 i 4-7

**Dr. Gustawa
Zand - Tenenbaumowa**

przeprowadziła się na ulicę

Piotrkowską № 145.

Telefon 24-16

Choroby kobiece, skórne, wene-
ryczne (u kobiet i dzieci)

Godziny przyjęcia: od godz 11-1 i od
7-8 po poł. 1988-14-1

**Dr. Leyberg
powrócił**

Weneryczne, płciowe i skóry od
10-1, 6-8. Niedziele i święta
od 8-1.

Dla Pań-5, poczekalnia od
dzielnia.

Krótką 5, tel. 26-50.

Dr. med. Z. Golc

choroby skórne i wener.

ul. Mikołajewska № 18

Telefonu № 2060.

Godz. przyjęcia od 9 do 12 od 4 i pół
do 7 i pół w., w Niedziele i święta od
9 do 12 i pół. r376 10

Ogłoszenia drobne.

A.A.A. Meble z 3 pokojów,
obrazy, lampy, sprze-
dam tanio. Wdżewska 104 m. 9.
2016-3

Bucnalter-korespondent polski,
rosyjski, niemiecki potrzeb-
ny do Kalisza. Oferty szczegóło-
we. W. Krauze. Łazienna 17
Kalisz. 2036-3-1

Czytacie uważnie! Sprzedac,
kupić, zamienić, wydzierż-
wić każdy interes i zaciagnąć,
pożyczkę ulokować kapitał naj-
lepiej za pośrednictwem W. Nie-
mierskiego Zawadzka 10.
7490-12

Młody człowiek (izraelita) z
10-letnim patentem ca-
łego kursu Szkoły Handlowej
może natychmiast objąć posadę
początkującą z pensją. - Oprócz
polskiego wymagana także zna-
jomość języka niemieckiego. -
Oferty pod „Początkujący” do
Administ. Kurjera Łódzkiego. -
2009-3

Piwniarnia z powodu samotnoś-
ci do sprzedania w dobrym
punkcie naprzeciw fabryki Poz-
nańskiego: cena przystępna.
Ogrodowa 20. 2010-3

Prośny, sprawy karne, ape-
lacje, kasacje, kontrakty, za-
graniczne paszporty. Dawid Ma-
ków. Widzewska 36 2663-1

Potrzebny uczeń do zakładu
fryzjerskiego: ul. Przedzalniana
№ 90 2012-3-1

Pokoju duży frontowy umeblo-
wany rubli 20 miesięcznie do
wynajęcia. Zachodnia 21 m. 9
lub u stróża. 2024-3-1

Piwniarnia do sprzedania bar-
dzo tanio byle zaraz ul. Kon-
stantynowska № 88.
2036-6-1

Przyjmę na mieszkanie dwóch
mężczyzn, Benedykta № 27
m. 5 także wydać obiady go-
stom. Łódź 2035-2

Prośbę o przyjęcie i dziewczyn-
ki na do fabryki lamp. M. Bu-
rakowskiego Pańska 27.
2037-8-1

Sklep spożywczy do sprzedania,
z powodu choroby. Ul. Piotrk-
owska 283. 2030-8-1

Skradziono paszport wydany z
gminy Będków, pow. raw-
skiego gub. piotrkowskiej na imię
Józefa Bartosa. 2031-3-1

Tanie tapicer przyrządza meble
materace zawiadomić kartą
pocztową Lipowa № 32 Rusz-
kowski. 2029-2-1

30 par okien w dobrym stanie
z szybami do nabycia w
szkole handlowej w Zgierzu.
Wiadomość u gospodarza szkoły
od godz. 12-2, Odrob. święt
niedziel. 2004-5-1

Zaginęła 10 letnia dziewczynka
nazwya się Marjanna Koper.
Ktoż wiedział gdzie dziecko się
znajduje proszony jest o zawi-
domienie Rocha Kopra, Grzybo-
wa 46. Nowe Coop. 2034-3-1

Zaginat patent na piwniarnię wy-
dany przez magistrat m. Ło-
dzi na imię Abrama Trajtaga,
Łaskawy znalazca raczy oddać
za wynagrodzeniem na ul. Rzgow-
ską № 7. 2033-3-1

Zaginat paszport wydany z gm.
Łódź Opatówek pow. Łódź
kaliskiej na imię Józefa Piotrow-
skiej. 2028-3-1

Zaginat paszport i bilet woj-
skowy wydany z Łowicza g.
warszawskiej na imię Józefa
Szymkiewicza. 1992-1

Zaginat paszport wydany z gm.
Łódź radogoszcz, pow. Łódźkie
go gub. piotrkowskiej na imię He-
lenny Leśniewskiej. 2006-3-1

Zaginat paszport wydany z
gminy Wierzy, powiatu sie-
radzkiego, gub. kaliskiej na imię
Michała Prosnas. 2015-3-1

Zaginat paszport wydany z m.
Łódź na imię Stanisława Włodarczyka
2019-3-1

Zaginat paszport wydany z gm.
Łódź Biała, pow. brzezińskiego
go gub. piotrkowskiej na imię
Bronisława Żyłewskiego.
2021-3-1